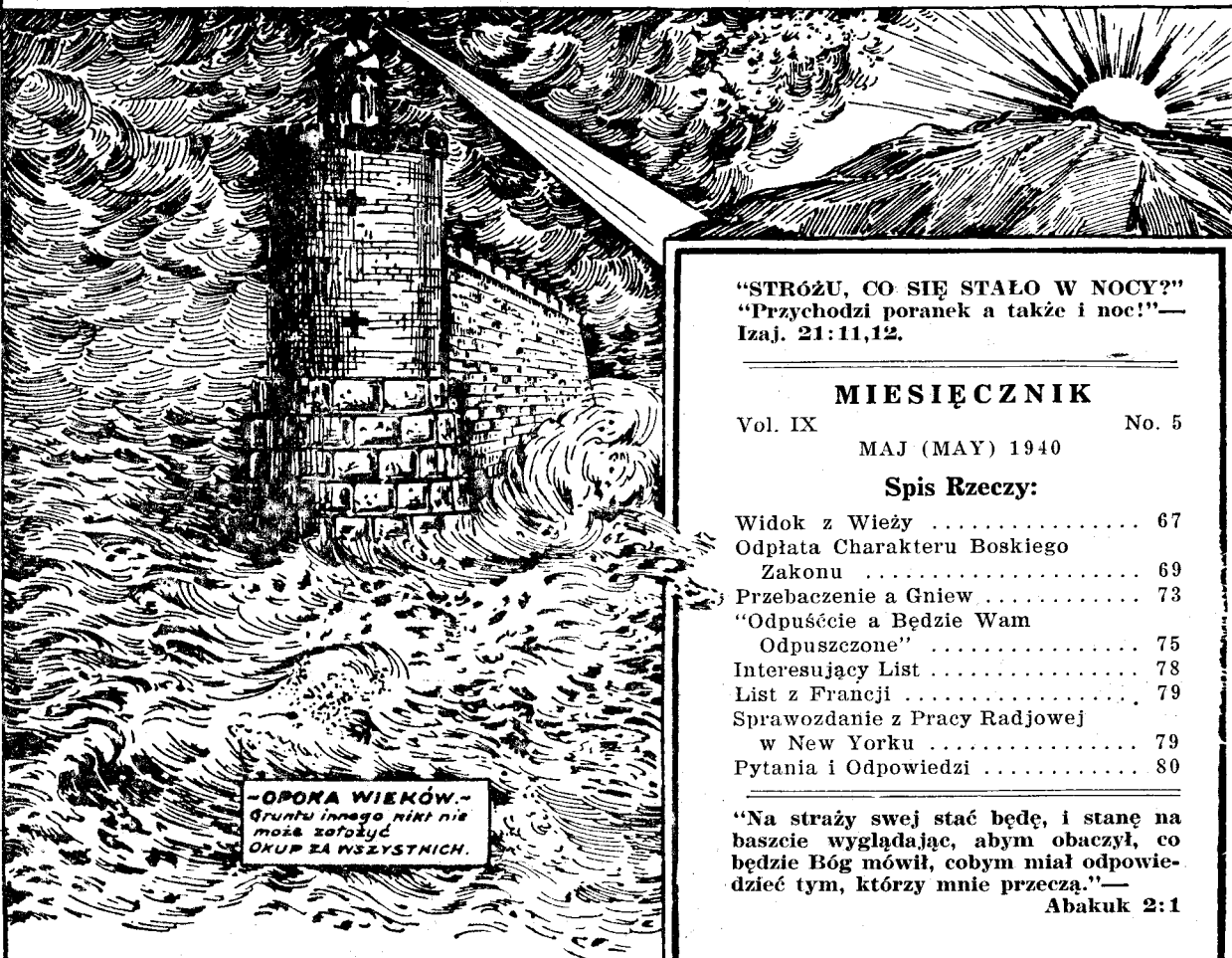


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA.



-OPORA WIEKÓW.-
Gruntu innego nikt nie
może złożyć
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!"—
Izaj. 21:11,12.

MIESIĘCZNIK

Vol. IX

No. 5

MAJ (MAY) 1940

Spis Rzeczy:

Widok z Wieży	67
Odpiata Charakteru Boskiego	
Zakonu	69
Przebaczenie a Gniew	73
"Odpuszczenie a Będzie Wam	
Odpuszczone"	75
Interesujący List	78
List z Francji	79
Sprawozdanie z Pracy Radjowej	
w New Yorku	79
Pytania i Odpowiedzi	80

"Na straży swej stać będę, i stanę na
baszcie wyglądając, abym obaczył, co
będzie Bóg mówił, cobym miał odpowie-
dzieć tym, którzy mnie przeczą."—

Abakuk 2:1

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże—radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przeze drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym."—List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zaleń nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nietylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkich jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga Żywego"—"Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji—odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościoła—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciśowywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku.—Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- 2e nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowem, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni.—Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.

Printed in U. S. A.  37

Pismo to wychodzi pod nadzorem Zarządu Wykonawczego Stowarzyszenia Badaczy Pisma świętego, z którego przynajmniej pięciu musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw Towarzystwa, zanim mogą się ukazać na łamach Brzasku Nowej Ery. Artykuły, redagowane na czasie, muszą być w harmonii z wywiedzionymi fundamentalnymi doktrynami, i mieć uznanie najmniej siedmiu braci, wchodzących w skład zarządu wykonawczego.

WYKŁADY PISMA ŚW. ODBYWAJĄ SIĘ:

- W Detroit, Mich.:—w sali "Gould", pn. 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., w każdą niedzielę, od godziny 10-jej rano do 12:30 w południe.
- W Cleveland, Ohio.:—w sali "Pilgrim Church", 14-ta i Starkweather Ave., w każdą niedzielę od godziny 2:30 do 5-jej po południu.
- W Chicago, Ill.:—w sali "Synów Wolności", 1042 W. Damen Ave., w każdą niedzielę, od 9:45 do 12-jej w południe.
- W Milwaukee, Wis., — w sali pn. 1407 South 11-ta ul., w każdą niedzielę od godziny 10-jej do 11:30 rano.
- W New Yorku, N. Y.:—w sali pn. 228—2nd Ave. przy ul. 14-jej, w każdą niedzielę od godziny 2-jej do 5-jej po południu, we wtorki od 7-jej wieczorem — piąte piętro.
- W Buffalo, N. Y.:—w sali Brown, Walden i Woltz Avenues, w każdą niedzielę, o godzinie 10:30 rano i o 7:30 wiecz.

RADJO PROGRAMY, niosące Poselstwo Pokoju ludziom dobrej woli nadaje Stow. Badaczy Pisma św. w Chicago, Ill. w każdą niedzielę od godziny 8:45 do 9:00 rano (podług czasu chicagowskiego) ze Stacji WCBF, 1080 Kiloc.

W BALTIMORE, MD., począwszy od niedzieli, 29-go października od godziny 1:30 do 1:45 ze Stacji WCBM.

W MUSKEGON, Mich., począwszy od niedzieli 26-go listopada, o 4:15 po południu ze Stacji WKBZ.

W TOLEDO, OHIO, począwszy od niedzieli, 10-go grudnia, od godziny 10-jej do 10:15 ze Stacji WSPD, 1340 Kiloc.

W NEW YORK CITY, począwszy od niedzieli 11-go lutego 1940 od 12:30 do 12:45 w południe ze Stacji WHOM, 1450 Kiloc.

KONWENCJA W NEW YORKU

Podajemy do wiadomości Braciom i Siostram, że w dniach 25-go i 26-go maja, r. b., odbędzie się 2-dniowa konwencja w New Yorku, w sali CHURCH OF ALL NATIONS, 9 — 2nd Avenue, (pomiędzy Houston i 1st St.), New York City. Telefon do sali: Gramercy 7-3787. Jest to ta sama sala, na której była konwencja w maju, roku ubiegłego.

Jak Braciom wiadomo, zgromadzenie w New Yorku nadaje programy radiowe od lutego i ma wielkie powodzenie. Konwencja ta będzie ogłoszona kilkakrotnie przez radio, na której będzie urządzone przynajmniej trzy publiczne wykłady. Spodziewamy się, że publiczność licznie dojdzie i otrzyma wielkie świadectwo.

Mając na uwadze ważność tej konwencji, upraszamy wszystkich Braci i Siostry ze wszystkich stron o liczne przybycie. Po bliższe informacje upraszamy pisać do sekretarza: P. Przystupa, 136 Elderts Lane, Brooklyn, N. Y.

Lokalna Konwencja w Detroit, Mich.

(POPRAWKA)

Zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich. urządza dwudniową Konwencję w dniach 18-go i 19-go maja b. r. Zapraszamy uprzejmie wszystkich Braci i Siostry do jak najliczniejszego przybycia na tę Uctę Duchową, na której zapewne Ojciec nasz niebieski ześle swe błogosławieństwo.

Konwencja odbędzie się w Sali International Center Y.W. C.A., 2431 East Grand Blvd., pomiędzy Chene i Dubois, Detroit.

Lokalna Konwencja w Chicago, Ill.

Zgromadzenie ludu Pana w Chicago, urządza 2-dniową konwencję w dniach 8-go i 9-go czerwca b. r. w sali Synów Wolności, pn. 1042 N. Damen Ave. Dalszej informacji udzieli sekretarz zboru, F. Marek, 3737 So. Ridgeland Ave. Berwyn, Ill.



WIDOK Z WIEŻY

MĄDROŚĆ Przedwiecznego Boga przewidziała, że nadejdzie czas, w którym odegra się ostateczny dramat między "ciemnością i światłością", w którym to dramacie miały być poruszone wszystkie narody ziemi. W tym czasie odbywającym się wielkie spustoszenie na ziemi, miały zadrzeć wszystkie narody zamieszkujące naszą ziemię, przed i w czasie wielkiego zamieszania i "ciemności" pokrywającej wszystkich bezbożnych i samolubnych czynników rządzących obecnym ustrojem, skazanym na wieczną zagładę przez Najwyższą Powagę świata". Dlatego też proroctwo Joela niesie posłannictwo dla tych, którzy mieli być świadkami wypełniających się wydarzeń podczas Wtorej Obecności Pańskiej, i mieli to posłannictwo zwiastować wszystkim obywatelom okręgu ziemskiego, że nadszedł czas na ustanowienie wiecznej Sprawiedliwości. Dlatego naśladowcy Chrystusa mają ten wielki przywilej obwieścić to posłannictwo dla narodów ziemi i wierzymy, że każdy z ludu Bożego stosuje się do rozporządzenia Pańskiego, które brzmi:

"Trąbcie w trąbę na Sjonie . . . a krzyczcie na świętej górze mojej niechaj zadrżą wszyscy obywatele ziemi; bo przychodzi dzień Pański, bo już blisko jest. Dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i chmury, jako ranna zorza rozciągniona no górach; lud wielki a mocny, któremu równego nie było od wieku, i nie będzie po nim nigdy aż do lat rodzaju i rodzaju. Przed obliczem jego ogień pożerający, a za nim płomień pałający; ta ziemia jest przed nim jako ogród Eden, ale po nim będzie pustynią pustą i nie ujdzie nikt przed nim."—Joel 2:1-3.

Wierni, poświęceni i oddani na służbę Bogu naśladowcy Jezusa, głosili to poselstwo przeszło od pół wieku tak słowem jak i drukiem o tych rzeczach we wszystkich prawie językach. Polecone w powyższym proroctwie trąbienie o nadchodzącym dniu Pańskim i o ustanowieniu wiecznej Sprawiedliwości i echo tegoż rozeszło się po wszystkich kontynentach naszej ziemi dla zamieszkującej ludności. W niektórych częściach świata echo tego trąbienia rozchodzi się do obecnego czasu, lecz w innych zostało ono już stłumione przez czynniki dyktatorskie — zapadła zupełna noc, o której Mistrz wspominał w następujących słowach: Jać muszę sprawować sprawy onego, który mię posłał, pokaż dzień jest; przychodzi noc, gdy żaden nie

będzie mógł nic sprawować" (Jan 9:4). To poselstwo było obwieszczane dosyć szeroko dla wszystkich rodzajów ziemi i poparte było wieloma cytataми ze Słowa Bożego, oraz różnemi naocznemi faktami wypełniającemi się do by obecnej, to jednak świat był głuchy, a szczególnie czynniki, rządzące, był to tylko "głos wołającego na puszcy"; głos budzący tolerancyjny uśmiech politowania w jednych, głośnie szyderstwa w drugich, a oburzenie, złość i nienawiść w innych.

Głos Wołający Na Puszcy:

*Czasami doleci z burzą
Do uszy bezmyślnej tłuszczy,
Do wodzów, co kłamstwu służą
Głos wołający na puszcy.*

*Grozą przenika ich serca;
Niejeden porzuca łożę,
Drży jak schwytyany morderca,
Lecz przestroż pojąć nie może.*

*Niezrozumiałym jest dźwiękiem
Głos wołający w pustyni,
Śpią dalej na łożu miękkim . . .
I nikt pokuty nie czyni.*

Głos ten, tak u świata jak wiele innych poprzednich głosów mających prawdziwe natchnienie Boże, nie miał posłuchu, dlatego też i ostatni nie przyniósł pożądanego owoców. Jednakowoż rozkazanie Pańskie jest wypełniane przez tych, którzy się nazywają Jego synami. Pan (Jehowa) mówi przez usta proroka Ezechiela w słowach następujących: "Który rzekł do mnie: Synu człowieczy! Ja cię posyłam do synów Izraelskich, do narodów odpornych, którzy mi się sprzeciwiali; oni i ojcowie ich występowali przeciwko mnie aż prawie do dnia tego; do tych mówię, synów niewtydlowej twarzy, i zatwardziałego serca Ja cię posyłam, i rzeczesz im: Tak mówi panujący Pan: Niech oni słuchają albo nie, gdyż domem odpornym są, przecież niech wiedzą, że prorok był w pośrodku ich. Ale ty, synu człowieczy nie bój się ich ani się lękaj słów ich, że odporni są jako ciernie są przeciwko tobie, a że między niedźwiedziami mieszkasz, słów ich nie bój się, ani się twarzy ich lękaj, przeto, że domem odpornym są.

Ale mów słowa moje do nich, niech oni słuchają albo nie, gdyż odpornymi są." (Ezechieli 2:3-7). Powyższe proroctwo stwierdza, że rodzaj ludzki nie przyjmie poselstwa Pańskiego, to jednak woła Najwyższego jest, ażeby uwiadomić przez to poselstwo narody zamieszkujące ziemię, że nadszedł czas na wypełnienie się zamiarów Bożych, i ustanowienia Królestwa Bożego i wiecznej Sprawiedliwości. Powodem niepopularności tego poselstwa było to, że nie było to poselstwo ziemskie — nie pochodziło od ziemskich możnych i uczonych tego świata, ale pochodziło ze Słowa Bożego — z symbolicznego nieba.

Zaiste, był to główny powód, że to poselstwo o nadchodzącym dniu pomsty i gniewu Bożego i o nadchodzącym ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi, pomimo tego, że ma niezaprzeczone potwierdzenie Słowa Bożego i fizycznych faktów, to jednak było i jest ignorowane, a nawet przez kler mieniący się być sługami Bożymi i przez wiele czynników politycznych było i jest zjadale zwalczane do obecnej chwili, ponieważ rozumieją, że przez to są wiązani według przepowiedni Słowa Bożego, które zostało wypowiedziane przez usta Dawidowe w słowach następujących: "Radować się będą święci w chwale Bożej, a śpiewać będą w pokojach swych. Wysławiania Boże będą w ustach ich, a miecz na obie strony ostry w rękach ich. Aby wykonywali pomstę nad poganami, a karali narody. Aby wiązali pętami królów ich, a szlachtę ich okowami żelaznymi; aby postąpili z nimi według prawa zapisanego. Tać jest sława wszystkich świętych jego" (Psalm 149:5-9). Niech wszyscy poświęceni i oddani Bogu ludzie radują się z wielkiego przywileju, który mają w obecnym czasie na wydawanie tego poselstwa przez literaturę a również przez fale eteru, które przebijają nawet najciemniejsze mury ciemności i uweselaia wszystkich strapiionych. Niech się więc wszyscy przekonają jak mądre i słuszne są zarządzenia Wszechmogącego Boga. Przewidziany obecny konflikt i ucisk, jakiego nie było od początku istniejących narodów ani będzie w przyszłości — chociaż jest to bolesnem doświadczeniem dla mieszkańców ziemi, nie będzie wynikiem jakiegoś kapryśnego gniewu Stworzyciela nieba i ziemi ale kulminacyjnym punktem przełomowym dla rodzajów ziemi. Nauczy ich sądu i sprawiedliwości i przysposobi ich na przyjęcie przepowiedzianego Królestwa Sprawiedliwości wiecznej: "Albowiem gdy się sądy Twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości uczą się obywatele okręgu ziemskiego". — Izajasz 26:9.

Gdy zwrócimy naszą uwagę na niektóre proroctwa dotyczące się tego "dnia pomsty" i porównamy dość wyraźne wypełnienie się tychże. Proroctwo Joela mówi nam, że to będzie dzień ciemności obłoku i chmury. Rozumiemy, że te wyrażenia są przenośne, oznaczające chmury jakiegoś zatargu, konfliktu większego nieszczęścia międzynarodowego, jak to nieraz wyrażamy się o zbieraniu się chmur wojennych lub też rewolucyjnych i t. p. Pan przez tego proroka przemawia, że będzie to coś "jako ranna zorza rozciągnięta po górach" (królestwach tego świata), że będzie "lud wielki a mocny, któremu równego nie było od wieku." Następnie mówi: "Kształt ich jest jako koni, a tak pobieżą jako jezdni. Po wierzchu gór skakać będą jako grzmot wozów, a jako szum płomienia ognistego." — Joel 2:2,4,5.

Byłoby zupełnie nierozsądnem tłumaczyć, że powyższe proroctwo potrzeba zrozumieć w języku dosłownym. Rozumiemy, że opis powyższy odnosi się do pewnych narzędzi czy maszyn wojennych, jakich dawniej nie było, a które miały być wytworzone i użyte w czasie Wtorej Obecności Syna Człowieczego — w tym "dniu spustoszenia, w którym obecne niebiosy i ziemia" będą zupełnie zniszczone (Joel 1:15). Temi narzędziami mogą być jak np.: tanki i aeroplany, lecz szczególnie te ostatnie. Pomimo, że maszyny te nie są kształtu koni to jednak siła motorów, jakimi są operowane, określona jest jako siła mechanicznych koni. Przytoczone inne charakterystyki, jak: "pobieżą jako jezdni," "jako mocarze," "po wierzchu gór skakać będą, jako grzmot wozów i szum płomienia," zdaje się być dobrze zrozumiałym i trafnym opisem ruchów i odgłosów tanków na ziemi i aeroplanów w powietrzu. A szczególnie gdy zwrócimy naszą uwagę na Polskę i ten biedny naród, co zostało dokonane przez "berlińskiego maniaka" w t. zw. wojnie błyskawicznej.

Niektórzy z dobrych braci i oddanych Panu, gotowych nawet poświęcić swoje życie w ofierze dla Pana i Jego sprawy, mają wielką przyjemność rozkoszować się, że w tym narodzie została dokonana tak straszna tragedia, i że nie należy nawet sympatyzować w tej strasznej rozpacz. Takie rozumowanie zdaje się być niekoniecznie wyrozumieniem pochodzącem zgóry, ponieważ przypominamy sobie, kiedy Jerozolima miała być zniszczona, a naród "twardego karku" miał być zupełnie odrzuconym od społeczności Bożej, to Mistrz nie radował się z tego straszego nieszczęścia, jakie miało być dokonane na narodzie Izraelskim, ale płakał nad tem wspaniałem miastem i powiedział: "Jezuralem! Jeruzalem! które zabijasz proroki, i które kamieniujesz te, którzy do ciebie byli posyłani: ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chciałeś? Oto wam dom wasz pusty zostanie" (Mateusz 23:37,39). Wszyscy rozumiemy, że proroctwa wskazują o tem strasznem nieszczęściu, które miało odbywać się między narodami tego świata, to nie jest wola Najwyższego, i On się w zniszczeniu nie kocha, gdyż jest Bogiem miłości, a żadnej nieprawości w Nim nie masz: "I nie podobało się to bardzo Jonaszowi, i rozpałił się gniew jego. Przetoż się modlił Panu, i rzekł: Proszę Panie, azażem tego nie mówił, gdym jeszcze był w ziemi mojej? Dla tego się pośpieszyłem, abym uciekł do Tarsu, gdyżem wiedział, żeś Ty Bóg łaskawy i litościwy, długo cierpliwy i wielkiego miłosierdzia, a który żałujesz złego." — Jonasz 4:1-2.

Krew w żyłach ścina się, gdy czytamy o okropnych zniszczeniach dokonanych w życiu i mieniu ludzkim najazdami napowietrznymi w Polsce. Rozumiemy, że wszystko cokolwiek dotąd zostało dokonane najazdami napowietrznymi, jest zaledwie maleńką próbą tego, co każdej chwili mogłoby być dokonane gdyby już teraz istniejące eskadry państw pierwszorzędnych rozpoczęły swą piekielną kanonadę w całej swej pełnej sprawności. Należy się spodziewać, że z wiosną r. b. będzie to zastosowane przez państwa wojujące obecnie, a także i przez nowe wmieszane w tę piekielną robotę, które ostatecznie będą zupełnie zniszczone, a na gruzach zniszczonych będzie się wznosić budowa wiecznej sprawiedliwości — Królestwa

Chrystusowego (Daniel 2:44). Z tego wynika, że wcale nie przesadne ani fantystyczne są dalsze szczegóły prorocstwa Joelowego, w którym czytamy: "Przed obliczem jego ogień pożerający, a za nim płomień palący; ta ziemia jest przed nim jako ogród Eden, ale po nim będzie pustynią pustą i nie ujdzie nikt przed nim" (Joel 2:3). Jednakowoż lud Boży widząc te rzeczy, które przychodzą na ziemię raduje się z tego, że prorocstwa wypełniają się. Mistrz powiedział, że "błogosławione są oczy wasze, że widzą i uszy wasze, że słyszą", dlatego też "podnośmy głowy nasze rodumy się, że Królestwo Boże jest blisko." "I sprawi Pan zastępów na wszystkie narody na tej górze, ucztę z rzeczy tłustych, ucztę z wystającego wina, z rzeczy tłustych, szpik w sobie mających, a wina wystającego i czystego." — Izajasza 25:6.

Drzewa, Które Liczą Po 3,000 Lat

Podróżnicy, którzy odbywają uciążliwą drogę z Bejrutu do Libanu, są zwykle rozczarowani, oglądając zamiast legendarnych lasów cedrowych kamienną pustynię.

Cedry Libanu wspomniane już są i opisane w Biblii, gdzie mówi się też o drzewie cedrowym, użytym przez Salomona na budowę świątyni. Z biegiem czasu wycięto i wytrzebiono wspaniałe lasy. Gospodarstwo rabunkowe w lasach Libanu prowadzili zwłaszcza Egipcjanie i Kalifowie bagdaccy.

Obecnie w całym Libanie znajduje się około 400 drzew cedrowych. Ale między nimi są wspaniałe okazy, liczące od 2,000 do 3,000 lat. Tych szczególnie wielkich i starych drzew istnieje wszystkiego 50 sztuk i znajdują się one pod ochroną rządu.

Luksusowe Kąpiele z Przed 4,000 Lat

Francuska ekspedycja naukowa odkryła w Azji, w Syrii szereg starych miast z przed 4 tysięcy lat, które posiadały tak luksusowe urządzenia kąpielowe, że nasze współczesne pozostają daleko w tyle. Kierownik ekspedycji, uczony Andre Pierrot, podaje, że wanny z wypalanej terrakoty wyglądały jak baseny do pływania i posiadały tego rodzaju urządzenia, że pozwalały na każdorazowe regulowanie temperatury wody. Odkopane pismo klinowe dowodzi, że istniały pouczenia używania różnych soli, na-

dających wodzie zapach i posiadające własności lecznicze. W ruinach znaleziono również bardzo wygodne stoły do masażu.

Archiwa Króla Salomona Odkopła Ekspedycja Angielska

Angielska ekspedycja archeologiczna pod kierownictwem wybitnego archeologa J. L. Starkey odkopła porcelanowe archiwa, pochodzące z okresu mniej więcej 900 lat przed narodzeniem Chrystusa. Odkrycia dokonano w miejscowości Tel Adduveir, pomiędzy miastami Gaza i Beerseba. Na tabliczkach porcelanowych znajdują się zapiski w alfabecie starohebrajskim wymieniające nazwiska wybitnych Izraelitów z królestwa Judy.

Możemy się radować, że Słowo Boże jest zupełnie Prawdziwe, które nas informuje o Boskich zamiarach i planach, które Bóg obecnie przeprowadza. Jezus powiedział: "Że Słowo Boże jest Prawdą" (Jan 17:17, Objawienie 1:3; 2 Tymoteusza 3:16). Więc mamy zdubeltowane świadectwo, tak przez Pismo Św. jak również przez uczony świat, że Bóg Wszechmogący jest Prawdziwy i Jego święte Słowo.

Pozabiblijny Dowód Zmartwychwstania Jezusa

W Nazarecie wyryte jest w języku greckim na murowanej tablicy rozporządzenie rzymskiego cesarza Kaliguli (37-41 po Chr.), które profesor katolickiej teologii Dr. Loesch, teraz wyłożył. Prof. Loesch uważa to cesarskie rozporządzenie za odpowiedź na pytanie Ponckiego Piłata, skierowane do cesarza Tyberiusza. Opiewa ono, że każda bez zezwolenia władz w grobach lub nagrobkach przeprowadzana zmiana pociąga za sobą karę śmierci. Wymieniony jest cały szereg możliwości naruszenia grobowego spoczynku wraz z odpowiednimi karami. Karze śmierci podlega przedewszystkiem według tego napisu przesunięcie kamienia zawierającego grobowce i przeniesienie zwłok na inne miejsce. Prof. Loesch uważa, że powód do tego rozporządzenia dało jedynie kazanie apostołów o śmierci Jezusa. Jeżeli to zapatrywanie nie jest mylne to ten napis w Nazaret jest dziś najstarszy pozabiblijny dokument zmartwychwstania Jezusa.

Odplata Charakteru Boskiego Zakonu

"Nie błądzcie: Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem cobykolwiek się człowiek, to też żąć będzie." Gal. 6:7.

APOSTOŁ Paweł przemawia tu do kościoła, oznajmiając zasadę Boskiego zakonu, który jest stosowany nie tylko do kościoła, lecz do wszystkich ludzi wszędzie. Ozeasz wyraża tę samą prawdę, mówiąc, bo iż wiatr siali, wicher też żąć będą; Salomon zaś mówi: Kto sieje nieprawość, żąć będzie utrapienie; a Ap. Paweł znów mówi: "Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie; które jest zarówno prawdą, czy my siejemy dziki owies lub dobrą pszenicę. — Ozeasz 8:7; Przyp. Salomona 22:8; 2 Kor. 9:6.

Jest to pogląd na zniwo światowego s'ania, o którym jesteśmy powiadomieni, że: "Na każdym miejscu oczy Pańskie upatrują złe i dobre; Ponieważ każdy uczynek, i każda rzecz tajna, lub dobra, lub zła, Bóg na sąd przywiedzie;

Bo nie jest nic skrytego, coby objawione być nie miało, ani tajemnego czego by się dowiedzieć nie miano; Przetoż, coście mówili w ciemności, na świetle słyszane będzie, a coście w ucho szeptali w komorach, obwołane będzie na dachach." I znowu czytamy: "Mnie pomsta, a Ja oddam," mówi Pan." — Przyp. Salomona 15:3; Kaznodzieja Salomonowy 12:14; Łuk. 12:2, 3; Rzym. 12:19.

Lecz kiedy przyjdzie ten czas obrachunku? jak nam mówi Prorok Malachias (3:15), to ludzie, "pyszne mają za błogosławione; ponieważ się ci budują, którzy czynią niebożność, a którzy kuszą Boga, zachowani bywają." Z Psalmistą (94:3, 4) my się zapytujemy: "Dokądże niepobożni, Panie! dokądże niepobożni radować się będą?" Apostoł Paweł odpowiada na to pytanie, że Pan

“postanowił dzień w który będzie sądził wszystek świat w sprawiedliwości przez męża, którego na to naznaczył,” — Chrystusa. (Dzieje Ap. 17:31) I wtedy “jak mówi Prorok Malachiasz do tych, którzy boją się Pana, których On wybrał jako Swoje klejnoty, “tedy się nawrócicie, a obaczycie różność między sprawiedliwym i niebożnym, między tym, który służy Bogu, i między tym, który mu nie służy.” — Malachiasz 3:18.

Lecz miejcie się na ostrożności: bo ten sam Prorok stawia pytanie w rodzaju sugestji, którą wszyscy powinni rozważyć, mówiąc: “Lecz któż będzie mógł znieść dzień przyścia jego? I kto się ostoï, gdy się on okaże? Bo on jest jako ogień roztapiający, i jako mydło blecharzów.”... “Ale się do was przybliżę z sądem, i będę świadkiem prędkim przeciwko czarownikom, i przeciwko cudzołożnikom, i przeciwko krzywoprzysięzcom, i przeciwko tym, którzy krzywdę czyniąc zatrzymują zapłatę najemnikowi, wdowie i sierocie i cudzoziemcowi krzywdę czynią, a nie boją się mnie, mówi Pan zastępów.” — Malach. 3:2, 5.

Pisma te odnoszą się do wielkiego sądowego dnia Pańskiego — dnia ucisku z którym ta Ewangeliczna Dyspensacja się zakończy — opisana różnie jako dzień “gniewu”, dzień “pomsty”, “nagrody” i jako “czas ucisku jakiego nie było odkąd narody poczęły być.”

Lecz gdy ten wielki sąd będzie miał do czynienia z światem wogóle — z narodami i korporacjami i z wszystkimi cywilnymi, społecznymi organizacjami ludzkimi; i gdy to dotknie wypadki wszystkich jednostek żyjących tego czasu, my naturalnie pytamy się gdzie przychodzi odpłata sprawiedliwości albo przyjdzie w postępowaniu z wszystkimi generacjami z przeszłości?

Pan nasz odpowiada na to kiedy On powiedział: “Boć przydzie godzina w którą wszyscy co są w grobach usłyszą głos jego; i pójdą ci, którzy dobrze czynili na powstanie żywota; ale ci, którzy źle czynili, na powstanie sądu.” (Ew. Jana 5:28, 29) Cały wiek Tysiąclecia jest w ten sposób przedstawiony jako “dzień” obrachunku, próby, sądu. I w tym śledczym sądzie będzie zdanie rachunku nawet z każdego słowa próżnego (Mat. 12:36); poddaństwo i uczenie się posłuszeństwa pod tymi sądami, masy ludzkie, które będą posłuszne, będą stopniowo poddzwigane do doskonałych istot, jak również do znajomości.

GDZIE PRZYCHODZI ODPUSZCZENIE GRZECHÓW?

Tu właśnie przychodzi filozoficzna i ważna kwestja co do stopnia usprawiedliwienia grzeszników, z wiary w drogocenną krew Chrystusa, czy może zatrzymać obrót powyższego prawa, że człowiek żać musi to co siał. W innych słowach, czy jego usprawiedliwienie zbawi go od mizernego żniwa poprzedniego siania dzikiego owsa?

Odpowiadamy, że w jednym sensie to tak. Sprawiedliwa kara za wszystkie grzechy jest śmierć — najsrozsza kara, jaka może być zastosowana. I od tej kary jego usprawiedliwienie dobrowolnie go zwalnia; a warunki Nowego Przymierza (Jer. 31:31-34; Żyd. 8:10-12) zapewniają nas, że przebaczenie będzie tak zupełne i dobrowolne, że jego poprzednie nieprawości i grzechy nie będą wspomniane więcej. To znaczy, że one nie powstaną więcej na sądzie aby świadczyć przeciwko jemu, domagając się ich sprawiedliwego ukarania — śmierci; bo błogosławieni są ci,

których nieprawości są im odpuszczone, a których zakryte są grzechy; błogosławiony mąż, któremu Pan grzechu nie przczyta. (Rzym. 4:7). Wszyscy, którzy przez wiarę w ofiarę Chrystusa za grzech, i przez poświęcenie serca i życia służenia Bogu, przychodzą pod opatrność Abrahamaowego Przymierza są błogosławieni. Nieprawość (albo legalny wyrok) takowych jest pominięty, albo przebaczony w całości; i gdy grzechy ich i wyniki (żniwo ich uczynków sianych przedtem zanim oni przyszli do realizacji nader grzeszności grzechu, albo do ocenienia Boskiego miłosierdzia w Chrystusie) są jeszcze dolegliwości w nich, oni są zapewnieni, że te grzechy są zakryte; że Bóg nie uznaje jakoby one jeszcze były, lecz przypisuje ich grzechy Chrystusowi, który już zapłacił za ich karę i przypisuje z Swojej wartości na ich konto. Dalej oni są zapewnieni, że Boska opatrność pod Abrahamowem Przymierzem może ich uleczyć lub uzdrowić ze słabości spowodowanych na nich przez grzech, i teraz są policzone jako “zakryte” przed Boskimi oczyma. — Rzym. 4:7, 8; Dz. Ap. 3:19.

Te grzechy albo aktualne wady będą zmażane albo zniszczone, kiedy nastaną czasy restytucji, przy wtórej obecności Chrystusa. Wynik tego zmażania albo zniszczenia grzechu będzie w nowych ciałach, albo istotach — wolnymi od grzechu od niedoskonałości i każdego następstwa i świadectwa grzechu. Dla kościoła ten oczyszczający i zmażający proces rozpoczyna się w teraźniejszym życiu, a będzie uzupełniony w rychłym switanii Tysiąclecia (Psa. 46:5), przez udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Oczyszczanie świata będzie trwać przez cały wiek Tysiąclecia, albo “dzień sądu”, kiedy ci, którzy wtedy nauczą się i przyjmą Chrystusa i Nowe Przymierze mogą być stopniowo oczyszczeni i uzdrowieni; a przy zamknięciu onego wieku, jeśli będą wiernymi w swoich sposobnościach, mogą być przedstawieni bez wady i doskonałymi przed Bogiem, niepotrzebując dalszego uzdrawiania lub oczyszczania, ale będą znowu takimi jakim był Adam, ludzkim wyobrażeniem Boskiego Stworzyciela — doskonałymi ludźmi.

Pisma jak również obserwacje zapewniają nas, że nasze usprawiedliwienie przed Bogiem nie usuwa od razu i bez naszej współ-operacji wszystkich rezultatów poprzednich przestępstw. Żniwo przychodzi w podobieństwie siania, lecz pokutującym i przebaczone jest obiecana łaska, pomoc we walce z jego odziedziczonymi jak również z jego uprawianymi słabościami; jak to czytamy: (1 Jan. 1:9) “Jeśli byśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy, i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości. W tym właśnie procesie oczyszczania, które następuje po legalnym usprawiedliwieniu, — usprawiedliwiony wierzący musi z konieczności doświadczać niektóre jadowite rezultaty z przeszłego obrotu grzechu, żać nagrodę swego poprzedniego siania. Chociaż Pan będzie bardzo miłosierdy w postępowaniu z nim, mimo to, jako mądry lekarz, On nie zachowa go od potrzebnej chłosty do wykorzenia głęboko zakorzonego zła, skłonności długo uprawianych w przeszłości.

Tu odpłacający charakter Boskiego prawa jest szczególnie godny uwagi. Ludzie często czynią różnicę między prawem natury i moralnymi grzechami, nazywając jedno naturalnym a to drugie Boskiem. Lecz ustalone za-

sady obydwóch są Boskiego pochodzenia, a osiąga ją Boską wolę w ich operowaniu. Oba prawa operują na podstawie odpłacania sprawiedliwości. Wszystkie Boskie prawa, czy to naturalne lub moralne są operowaniem pewnych ustalonych zasad sprawiedliwości, mają za swój cel pokój i szczęście wszystkich inteligentnych stworzeń pod Jego jurydykacją. Posłuszeństwo temu prawu sprowadza swoją nagrodę szczęścia, zaś jakiegokolwiek sprzeniewierzenie sprowadza pewną karę.

Jeśli włożysz rękę swą w ogień to się sparzy i będziesz miał ból; a jeśli wyciągniesz rękę swą przed ogień to się ugrzeje i sprawi ci odpocznienie i szczęście. To są prawa natury — które są przeznaczone dla odpocznienia i błogosławieństwa naszego, lecz są one także przygotowane dla ukarania nas jeśli gwałcimy właściwą użyteczność. A nie tylko to, lecz jest także przygotowane w stopniu karania stosownie do okoliczności obrażenia. Jeśli włożysz rękę swą w ogień na bardzo krótki czas to się sparzy; a potrzymaj nieco dłużej powstaną pęcherze; a gdy jeszcze nieco dłużej to ogień ją pochłonie. Zastosujcie to w gotowaniu waszego pokarmu, a nagrodzi was smacznym pokarmem; lecz zastosujmy to niewłaściwie to pokarm może być nieporządkany albo nieodpowiedni do użycia. Woda jest także naszym wielkim błogosławieństwem, to jednak, jeśli prawo natury będzie lekceważone staje się środkiem śmierci i zniszczenia. I tak przez prawa natury możemy śledzić odpłatę.

W królestwie moralnego prawa wypadki są te same. Jeśli gwałcimy zasady sprawiedliwości to szpecimy wyobrażenie Boże w naszej osobie. Nieczyste myśli zapisują jasne czytelne znaki na ciemnych liniach złego charakteru; gdy zaś czyste, sprawiedliwe i szlachetne myśli oświecają trwale i oddają czysty charakter, przezroczysty dla patrzącego. I operacje moralnego prawa są tak pewne i tak odpowiadające jak są prawa natury.

Fakt, że odpłata — nagroda lub kara — jest często odkładana, a często jest przypuszczane przez głupiego, który próżno myśli, że może siać swoje nasienie dzikiego owsa i nigdy nie przyjąć do realizacji swojego żniwa. Jednostki jak i narody długo domyślali się by postępować po tej niepewności i próżnej hipotezy; i byłoby dobrze gdyby oni nawet teraz skłonili ucho na przestrożę Apostoła: — „Nie błǳcie: Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie.”

Operowania tego prawa przejawiają się najwiecej na klasach i narodach — popierwsze, gdyż dano im znaczenie w wszechświecie; i po drugie, że ich żniwo musi z konieczności być w teraźniejszym życiu, odkąd poza teraźniejszym życiem oni nie będą egzystować. Spojrzenie na karty historii odkrywa fakt, że wszystkie narody w przeszłości zbierały gorzkie żniwo, wśród strasznych scen oddały ostatni oddech. One miały swoje powstanie, wysilające okresy, a potem swoje kwitnące czasy; a potem pycha i sytość chleba przyczyniło się do odpoczywania w urojonej pewności, zaczęli upadać na wadze moralności, aż po ich podupadaniu nastąpił upadek: — one narody zbierały co siały.

Obecnie wszystkie narody świata prędko zbliżają się do strasznego kryzysu ich narodowej egzystencji. W czasie wielkiego niedorównanego ucisku, który już nawet wisi nad nimi, będą wkrótce żąć to co siali. Narody sia-

ły wiatr nasienie samolubstwa i będą wkrótce żąć wichur anarchji i przestrasz zniszczenia wszelkiego prawa i porządku, narodowej i społecznej organizacji.

Operowania tego prawa w indywidualnych wypadkach, chociaż nie tak znaczne, są jednak mniej więcej pewne. Każda myśl gromadziła i każde usposobienie wykonywane i uprawiane jest tkaniną wyrobu indywidualnego charakteru; i ten charakter, który jest mniej więcej plastyczny w rychłym życiu staje się ustalonym i rzeczą ko palną z biegiem lat. Jeśli uprawianie było około linii sprawiedliwości i prawdy, według posiadanego światła — czy to tylko sumiennego, lub objawionego także — to taki dojrzały owoc stanowi lepszą prawość i uczynność charakteru będzie błogosławionem żniwem w porównaniu z innymi na odwrót. Jeśli uprawianie było około linii zdeprawowania, swojej przyjemności i degradacji, to te starsze owoce są lekliwą karą.

Nawet chociaż takiemu dobrowolnie przebaczano na warunku pokutowania i wiary w Odkupiciela — zupełnie uwolniono od legalnego potępienia przez Chrystusa, który zniósł Boską wypowiedzianą karę śmierci, mimo to, owoce jego siewu okazują się w jego charakterze, a to wszystko musi być wykorzystane i właściwy charakter utworzony z poważnym kosztem bólu, lecz wartościowym doświadczeniem; bo Bóg jest sprawiedliwy, nie tylko w przebaczeniu nam naszych grzechów, lecz także w oczyszczeniu nas od wszelkiej niesprawiedliwości. Wykorzenienie tych złych usposobień, popędów i zachcianek, głęboko zakorzenionych i długo uprawianych spowoduje wielkie zamieszanie w roli w której one rosły; ból jak również radość będą towarzyszyć ich usuwaniu, a zastąpienie ich będzie łaskami ducha. Pan, jako mądry lekarz, będzie tak miłosierny i łagodny z Swoim pacjentem jak konieczność uzdrowienia będzie pozwalająca. Wszystkim będzie pokazane, że potrzebują Jego pomocy, lecz żaden pacjent nie będzie leczony dalej prócz za jego własnym zezwoleniem i współoperowaniem. Z kościołem to leczenie ma swe miejsce w teraźniejszym życiu, jako leczenie woli raczej niż ciała; chociaż to leczenie da pomoc wielce ciału, to jednak, nie jest zamiarem Wielkiego Lekarza by uzdrawiać te uszkodzone „ziemskie naczynia”, ale aby dać tej klasie doskonałe duchowe ciała rychło we świtanie Tysiąclecia. W tych poświęconych wola jest prześcoczana i odnawiana do doskonałej harmonii z wolą Bożą, zmysłu Chrystusowego. „Zwycięscy”, prawdziwy kościół, przechodzi przez ćwiczenie i oczyszczanie, próby wiary i strapienia teraz, a będąc uznany od Pana, nie przyjdzie na sąd (próbę) w wieku Tysiąclecia (1 Kor. 11:32), lecz z Odkupicielem ich Panem, będą królami i kapłanami Bożymi, którzy będą sądzić świat i wynagradzać za dobro lub zło, bezstronnie, pod warunkami Nowego Przymierza. — 1 Kor. 6:2.

Drugi zarys odpłaty światu podczas jego próby Tysiąclecia będzie jawność, która będzie wtedy dana aby mogli żąć z uczynków przeszłości, Pan nasz tak oświadczył, mówiąc, „boć nie jest nic skrytego, coby objawione być nie miało, ani tajemnego czegooby się dowiedzieć nie miano,” itd. (Mat. 10:26; Łuk. 12:2, 3) To także przyjdzie w naturalny sposób, kiedy w tym dniu wszyscy co są w grobach powstaną — kiedy morderca i jego ofiara, dłużnik i jego wierzyciel, złodziej i jego oszukany, oszczerca i spot-

warzony, muszą stanąć sobie w oczy i fakta, które były nawet tajemnymi motywami, będą rozpoznane. Warunki ich pojednania jeden z drugim i dla sędziego będą słuszne i znane wszystkim.

Historja przeszłości będzie proklamowana światu, charaktery wielu jak Neron; lecz dodatnio do tego będzie niezbędnem stanąć twarzą w twarz z poprzednimi ofiarami, ich niecnego okrucieństwa, w świetle nowego i zdrowego publicznego sentymentu, który wyjawia zbrodnie we wszystkich ich okropnościach szpetności. Prawdziwie, że tacy "powstaną ku hańbie i (trwałej wiecznej, Heb. olan) wzgardzie," nawet w swych własnych oczach; bo jak ich odnowiona męskość rozpocznie się utrzymywać sama, oni tem więcej pełniej zrozumieją głębokość dołu zdegradowania, w którym oni byli zakopani; a nawet wspańiałomyślne przebaczenie poszkodowanych i zadaniem gwałt, towarzyszących ludzi będzie wielkiem poniżeniem. To będzie prawdziwie tak jak Pisma podają, zgarnienie rozpalonego węgla na głowę ich (Przyp. Salomona 25:21, 22:20), tak wielką będzie ich hańba i zamieszanie. — Jeremiasz 20:11.

Winniśmy mieć w umyśle także, że jedynym sztandarem sądu w publicznym sentymencie, wtedy, będzie charakter. Żadne z fałszywych sztandarów jak majątność, szlachetnego (?) rodu, albo arystokratycznej władzy, przez które ludzie są często mierzani teraz, pod którymi szatami zli często mają schronienie — bo wtedy nie będzie pożytku z czegokolwiek; bo pod Nową Dyspensacją ludzie powstaną pozbawieni wszystkich swoich poprzednich posiadłości. Nie będą mieli ani majątności ani władzy; w świetle tego wieku dziedzictwo będzie niczem z czego można się chełpić.

Te same warunki, które w ten sposób obławiają zło przeszłego życia, i w ten sam sposób naturalne operowanie moralnego prawa sprowadzą miarę zapłaty dla czyniących zło, jak również okażą dobre uczynki sprawiedliwości, że nawet najmniejsza przysługa uczyniona drugiemu (których owego czasu czynności błogosławionego charakteru) będą wtedy rozpoznane i ocenione.

Z tym poglądem na sprawę możemy widzieć jak w doskonały naturalny sposób, człowiek musi zacząć żniwo swego siewu dzikiego owsa, nawet chociaż mu dobrowolnie przebaczone, uwolniono od winy i jej kary, śmierci, i legalnie usprawiedliwiony przez wiarę w Chrystusa. Jak on będzie zaczął w trudnościach, które sam zgromadził dla siebie w zatwardzeniu swego charakteru, krocząc do doskonałości więcej boleśniej i powolniej, będzie potrzebował srogie chłostanie, a także w sprawiedliwej naganie lub gniewie sprawiedliwego sentymentu w tym dniu sądu Tysiąclecia. To będą naturalne i nieuchronne rezultaty z teraźniejszego czynienia zła, chociaż będzie jedna pociecha faktu, że to uniżenie w pewnej mierze przynajmniej będzie udziałem wszystkich; bo "nie masz sprawiedliwego (żadnego doskonałego), ani jednego" (Rzym. 3:10); i wszyscy muszą się modlić, "Odpuść nam nasze winy, jako my odpuszczamy naszym winowajcom." Istotnie będzie to czas dla rozpamiętania i rozpyływania wszystkich serc. W ten sposób Pan odejmie kamienne serce i da wszystkim, którzy pod Nowem Przymierzem staną się *Jego ludem* (wyobrażonym przez Izraela) serce mięsiste, według Jego obietnicy. — Ezech. 36:22-25-28.

W pewnych wypadkach część zbierania jest doświadczana w teraźniejszym życiu; a w niektórych innych wypadkach będzie w życiu przyszłym, jak Apostoł oświadcza w 1 Tym. 5:24, 25. Więc dobre uczynki okazują się także teraz i niekiedy bywają prawnie oceniane i nagradzane. Lecz czy teraz lub potem, nasz Pan zapewnia, że nawet dar jak kubek zimnej wody podany jedynym z Jego uczniów, będzie miał swą nagrodę (Mat. 10:40-42); więc nawet chwile będą wiadome Panu o charakterze i uczynkach, przeto Jego nagrodą; bo mniej więcej uskutecznia w naturalnej operacji odpłatę Jego praw.

Mordercą może być ten, który ma mało lub żadnej znajomości Bożej, którego odziedziczone niekorzyści mogą być wielkie i całe otoczenie może być bardzo niepomyślne; on może spotkać się ze sprawiedliwą nagrodą za swoją zbrodnię z poręki swoich współtowarzyszy, a jeszcze w słusznym czasie powstać z grobu do (przywileji i sposobności) zmartwychwstania (podźwignięcia w całości) przez sąd (próbę, karność) a jeśli posłuszeństwo osiągnie wysokości doskonałości i życia wiecznego, chociaż grzechy jego przeszłego życia mogą stwarzać trudności w jego charakterze dla niego, wspinaniu się podczas tego wieku sądu. Za niektórych takich bezbożnych morderców sam Pan, który będzie sędzią, modlił się o przebaczenie na podstawie przynajmniej wielkiej miary ich nieświadomości. — Łuk. 23:24.

Z drugiej strony, człowiek może być moralnym, który "skosztował dobrego Słowa Bożego, i mocy wieku przyszłego" i który stał się uczestnikiem ducha świętego przez wiarę w Chrystusa; a jeszcze może dozwolić zadróści i waśni objąć jego serce, może *nienawidzieć swojego brata* chociaż na zewnątrz nie gwałci prawa i jest poważany wśród ludzi. To jednak takowy jest *mordercą* w sercu (1 Jan 3:15), powstrzymuje się od zewnętrznego gwałtu przez szacunek dla opinii innych albo przez obawianie się następstwa. Któż może zaprzeczyć, że takowy nie może się cieszyć z posiadanego światła, iż nie może mieć większych trudności do zwycięstwa w zreformowaniu swego charakteru niż więksi przestępcy, lecz nieświadomi mordercy. Komu wiele dano, w sposobie znajomości, sposobności, itd., wiele od niego będzie wymagane. (Łuk. 12:48) Ten sąd będzie według znajomości i zdolności czynienia prawnie — sprawiedliwe wynagrodzenie.

Tylko idjoci i obłąkani są w całkowitej ciemności. Wszyscy inni mają przynajmniej sumienie, i mało jest tych bez jakiegokolwiek nadziei nagrody w naśladowaniu ich dyktowań, chociaż jak Apostoł mówi, że oni byli bez nadziei i bez Boga na świecie — tak, oni byli bez jedynej prawdziwej nadziei ewangelji. (Efe. 2:12). Poprzednio przed obwieszczeniem ewangelicznej nadziei wiecznego życia i jej przedciena w Izraelu, nadzieją świata wogóle była tylko teraźniejsza nagroda sprawiedliwości. I żadna inna nadzieja nie była jasno wystawiona, nawet w Izraelu, chociaż była zmiankowana także w obietnicy danej w Edenie — że nasienie niewiasty zetrze głowę węży. Te wzmianki nadziei były niewątpliwie zachowywane i rozważane przez więcej myślące zmysły; lecz masy ludzkie rozpoznawały tylko prostą lekcję, że rzetelność, sprawiedliwość, były najlepszą roztropnością.

Lecz kiedy Chrystus przyszedł, to On "wywiódł żywot (wieczny) i nieśmiertelność (jasno) na jaw przez ewan-

gelję (2 Tym. 1:10); i stosownie jak człowiek przychodził bezpośrednio lub pośrednio w stykaniu się z tą ewangelją, to odpowiedzialność się powiększała, czy oni ją przyjmowali lub lekceważyli. Jak jest napisane: "A tenci jest sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość; bo byli złe uczynki ich." — Ew. Jana 3:19.

Boskie urządzenie względem odpłaty zdaje się wogóle być tym następstwem, więc pod tym urządzeniem nagroda i karanie następuje w naturalny sposób, jako rezultat posłuszeństwa lub nieposłuszeństwa do prawa. To jednak w wypadkach tak nagrody jak i kary, Bóg niekiedy postępuje po za ten porządek, jak na przykład, kiedy On sprowadzi na Szatana i jego naśladowców prędkie zniszczenie przy końcu wieku Tysiąclecia, i kiedy On wyższy Swój kościół z Chrystusem ich Głową, do Boskiej natury, królestwa i chwały. Jego nadzwyczajne metody były także często okazywane w przeszłości, jak w zniszczeniu świata przez potop, w zniszczeniu Sodomy i Gomory, w pomieszaniu języków przy wierzy Babel i w innych zdarzeniach mniejszej wagi. Lecz to są specjalne

wyjątki okazów, tak Jego gniewu jak i Jego łaski. Sprawiedliwe oszacowanie Pańskiego postępowania w przyszłym sądzie pokutującego świata może być w przybliżeniu przez ostrożną obserwację Jego postępowania z Jego usprawiedliwionymi i poświęconymi dziećmi teraz. Chociaż usprawiedliwieni, to jednak nie uwolnieni od wszelkich następstw ich przeszłej nieświadomości lub niedbałości. Jeśli w młodości nieświadomość, niedbałość i nałogi były zaangażowane, to stanie się uszczerbkiem zdrowia i słabości maroelnej i fizycznej mocy, mamy wszelkie trudności do mocowania się z nimi teraz, chociaż my rozumiemy nasze Boskie przebaczenie i pomoc. Jest to naszym sądem dziś; i sąd świata będzie postępował na tych samych ogólnych zasadach. Oni najpierw będą przeprowadzeni do znajomości prawdy, a potem będą sądzeni według jej używania lub nadużywania tej znajomości, potem gdy ją już przyjęli, jako godni lub niegodni życia, dobre i złe czyny ich pierwszego życia, poprzednio do ich znajomości prawdy wejdą w nią tylko w naturalnym porządku odpłaty charakteru moralnego prawa, jak powyżej opisane. W. T. 1 Czerwca 1894 r. str. 1653

Przebaczenie a Gniew

“Odpuszczajcie sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuszczył.” — Ef. 4:32

ODPUSZCZAJĄCY DUCH jest częścią ducha miłości, częścią Ducha Bożego, Ducha Świętego albo usposobienia — ducha prawdy — wyrażeniem Słowa Bożego. Tym sposobem jest przeciwległym albo przeciwnym ducha złości, który jest częścią ducha złego albo usposobienia zwyczajnego wśród ludzi w ich upadłym stanie, jest to duch albo usposobienie świata.

Przebaczący duch jest dobrotliwy do ducha miłości, radości, pokoju, cichości, cierpliwości, braterskiej miłości, pobożności. Duch złości jest spokrewniony z gniewem, oddawania złym, obmową, zapalczywością, zazdrością, nienawiścią, a to wszystko jest uczynkami (upadłego) ciała i djabła.

Rozpoznając te dwa duchy w świetle Słowa Bożego, lud Boży musi zapewne pożądać i starać się więcej i więcej aby uprawiać **usposobienie przebaczenia** — ducha uprzejmości albo chęć do przebaczenia, któryby raczej zwrócił przestępcę do pokutowania i odwrócenia się od złej drogi na drogę sprawiedliwości, któryby przyjął go z przyjemnością do społeczności znowu pod takie same warunki.

To jednak, na tej i na każdej kwestji, ostateczne i niepiśmienne poglądy są niekiedy podejmowane. Niektórzy odczuwają, że najwięcej ostateczny pogląd pojęcia sprawy musi być właściwy, albowiem ich pożądanym jest, aby się oddalić tak daleko jak jest możebne od nie przebaczenia lub ducha złości. Konsekwentnie, niektórzy stale wynajdują wady i nie są zdolni przebaczyć tym, którzy nie pokutowali, którzy nie prosili o przebaczenie ani nie przynieśli owocu (świadczenia) wskazującego na pokutowanie.

To przyszło z przyczyny upadku. Ludzkie sądenie stało się wadliwe tak, że niekiedy zmiesza nas, iż nie wiemy gdzie i jak postawić linje w naszym postępowaniu. Lecz tu przychodzi Bóg dla naszego ratunku. On zna Swój zmysł albo rozsądek i nasze własne niedoskonałe sądenie.

On musi być naszym stróżem albo kryterjum; dla nas Słowo Boże jest wyrażeniem Jego zmysłu (ducha albo usposobienia) na tym i każdym innym przedmiocie. Jeśli je przyjmujemy, zamiast nasze własne niedoskonałe sądenie, jest powiedziane, że mamy “ducha zdrowego rozsądku.” — 2 Tym. 1:7.

Starajmy się więc badać i przyjmować ducha Bożego za naszego własnego ducha zdrowego rozsądku na tym przedmiocie **przebaczenia**, odrzućmy na stronę cokolwiek błędnego z naszego własnego zdeprawowanego sądenia jakie poprzednio przyjęliśmy. A to będzie naśladowaniem nauczania tekstu pod ręką w tym artykule i nauczmy się przebaczać jak Bóg przebacza.

(1) Duch nasz lub usposobienie do przebaczenia komukolwiek powinien być z serca i to natychmiast, z ducha miłości i braterskiej dobrotliwości. To nie powinno być przebaczeniem wymuszonym na nas przez sposobność, ani przez apelowanie wielu, ani z litości dla czyniącego zło albo z żałości. Powinno się to odznaczyć w naszym sercu, gotowość wylania na winowajcę tak prędko jak on pokutuje i daje umiarkowane świadectwo swojej szczerości. Bóg **oczekuje** na okazanie łaskawości, **pragnie** przebaczyć grzesznikowi; i takie powinno być nasze położenie do tych, którzy zawinili przeciwko nam. Lecz Bóg **czeka** na pokutowanie i nigdy nie udziela swego przebaczenia tym, którzy nie pokutują, ani nie przyjmuje ich do społeczności jako przyjaciół.

Prawdą jest, że On umiłował nas gdyśmy byli jeszcze grzesznikami (Ew. Jana 3:16; Rzym 5:8), i On czyni dobrze nawet niewdzięcznym, daje im słońce i deszcz i pożywienie wszystkim; lecz to jest litująca się miłość, a nie społeczna miłość; jest to sympatyczna miłość dobroczyńcy. I my mamy mieć tę litującą się miłość także, nawet dla naszych nieprzyjaciół. Mamy miłować naszych nieprzyjaciół i czynić dobrze tym, którzy nas prześladowają; lecz to

nie może być dla nas jak i dla Boga nic więcej jak tylko litującą się miłością; nie może to być społeczna miłość, "bo co za społeczność ma sprawiedliwość z niesprawiedliwością?" i "co za społeczność ma światłość z ciemnością?" To jednak, chociaż nie możemy mieć **społeczności** z uczynkami ciemności nie przynoszącymi owocu, lecz musimy je raczej strofować (Ef. 5:11), to jeszcze możemy mieć dobroczynne serce, któreby niedozwoliło nawet zgiąć nieprzyjacielowi z głodu. "Przeto, jeśli twój nieprzyjaciel łaknie, nakarm go," itd. Tak czyniąc naśladowujemy naszego niebieskiego Ojca, który jest miłosierny nawet dla niewdzięcznych i złośliwych.

(2) Boska gotowość albo prędkość do przebaczenia i przyjęcia do społeczności zależy na ilości grzeszenia przeciwko światłu i łasce. Dla **nieświadomego**, który nie zna Jego charakteru, On posyła swoje dzieci jako ambasadorów - ewangelików, kolporterów, itp., by opowiadali im o Jego miłości i Jego gotowości przebaczenia ich grzechów przez Chrystusa. Lecz **stosownie** jak ktokolwiek skosztował z dobrego Słowa Bożego i stał się uczestnikiem ducha świętego, itd., i grzeszy dobrowolnie przeciwko światłu i znajomości (Żyd. 6:4-6; 10:26-31), w tej samej **proporcji** Bóg jest powolny do przebaczenia, i nie przyjmie takiego z powrotem do społeczności, z wyjątkiem tym, że oni przyniosą uczynki dowodu ich wyznającego pokutowania, iż są ze szczerości. I Bóg zapewnia nas, że jest stopień dobrowolnego grzechu, przeciwko zupełnemu światłu i zdolności którego On nigdy nie przebaczy — "Jestci grzech na śmierć; nie za tym, mówię, aby się kto modlił." — 1 Jan 5:16.

W tym także powinniśmy kopjować naszego niebieskiego Ojca. Powinniśmy być gotowymi do przebaczenia za pomyłki i błędy czy to cielesne lub duchowego dzieciństwa, i dla wszystkich słabych i niedoświadczonych, nawet zanim oni proszą powinniśmy okazać naszą **chęć** do przebaczenia. I dla wszystkich którzy zawiną przeciwko nam, nasza **chęć** do przebaczenia powinna być stosowna do nieświadomości i braku dobrowolności i złości ze strony winowajcy. Kiedykolwiek złość, dobrowolność i znajomość były faktorem w zawinięciu, obowiązkiem naszym jest, abyśmy stosownie byli powolnymi do przebaczenia i wymagali stosownego dłuższego i silniejszego dowodu pokutowania.

Lecz to jest tak daleko jak możemy się posunąć. Chociaż możemy być zdolni do zadecydowania co byłoby grzechem na śmierć przeciwko Bogu (1 Jan 5:16), to jednak nie powinniśmy decydować, że jakiegokolwiek przewinienie przeciwko nam jest **niedoprzebaczenia**; przeciwko nam niema nieprzebaczalnych grzechów. Nasza niedoskonała znajomość, jak również nasz niedoskonały rozsądek zabrania nam takiej decyzji. Stąd nasz Pan powiedział: "Jeśli brat twój zgrzeszył przeciwko tobie, idź i strofuj go; i jeśli on pokutuje, przebac mu. I jeśli on grzeszy przeciwko tobie siedem razy na dzień i siedem razy na dzień zwróci się do ciebie, mówiąc, żałuję tego, to przebac mu." Piotr powiedział, "Panie wielokroć zgrzeszy przeciwko mnie brat mój, a odpuszczę mu? czy aż do siedmiu kroć?" I rzekł mu Jezus: "Nie mówię aż do siedmiu kroć, ale aż do siedemdziesiąt siedmiu kroć." — Łuk. 17:3,4; Mat. 18:21-22.

Z tych Pism widocznem jest, że niektórzy z ludu Bożego popełniają błąd przebacząc winowajcom (prze-

stępcom) zanim oni pokutują. Pańskim rozkazem jest, abyśmy strofowali przestępcę i **nie przebaczeni** dopóki nie odwróci się znowu i pokutuje, jak również jest Jego rozkazem, abyśmy przebaczeni z serca kiedy on *odwróci się i pokutuje*. A jeśli zgrzeszy siedem kroć razy na dzień to powinien być strofowany tyle razy (czy to przez słowo lub stosowne postąpienie, albo oba zastosowania), powinien pokutować w słowach i odwrócić się w swoim postępowaniu tyle razy.

Wymagać mniej niż to, jest nieposłuszeństwem do nauczania naszego nauczyciela i szkodzącem dla przestępcy przez dawanie mu rozwiązłego poglądu na jego obowiązek. Brak ostrej sprawiedliwości w tym względzie, ze strony ludu Bożego często zaszkodził Jego dzieciom, gdyby zaś właściwe zastosowanie sprawiedliwości z przebaczeniem na właściwej podstawie byłoby pomocne tym dzieciom do lepszego wyrozumienia Boskiego postępowania, i strzegłoby ich przeciwko spodziewaniu się Jego łaski z wyjątkiem na zupełnem pokutowaniu; i także przeciwko Boskiemu miłosierdziu przez grzeszenie przeciwko znajomości.

Lecz gdy niektórzy potrzebują naprawić swoje serce i postępowanie jak jest powyżej, więcej możebnie potrzebują strzedz się przeciwko duchowi nieprzebaczącemu. Tacy powinni pamiętać, że Chrystus Jezus przez łaskę Bożą skosztować śmierci za każdego człowieka — zapłacił cenę za każde naturalne odziedziczenie niedoskonałości — i zważać, że Bóg może przyjąć tę **cenę okupu** jako zupełnie zadawalniającą za wszystkich z wyjątkiem **dobrowolnych grzechów** i możemy wtedy i powinniśmy czynić to także; wszyscy, którzy miłują Ducha Bożego albo usposobienie będą trzymać zło-czyniących odpowiedzialnymi tylko za ich **dobrowolny udział** w grzechach i będą gotowi do przebaczenia i do pominięcia prędko cokolwiek jest zdeprawowania Adamowego i prawdziwie odpokutowane i potem chronienie się.

Niech tacy pamiętają na słowa, Jeśli wyznamy grzechy nasze, Bóg jest wierny i **sprawiedliwy** aby przebaczył grzechy nasze, i oczyścił nas od wszelkiej niesprawiedliwości"; i zważać, że my, którzy przyjęliśmy ofiarę naszego Pana Jezusa, jako będącą za grzechy całego świata, musimy także, jeśli chcemy być **wiernymi i sprawiedliwymi**, przebaczyć tym, którzy grzeszą przeciwko nam, jeśli oni przyznają się i pokutują, albowiem Jezus spłacił ich wszystkie długi, dla nas, jak również Bogu.

Sprawiedliwość przeto wymaga, od wszystkich, którzy ufają w zasłudze Chrystusowej ofiary, jako podstawie ich własnego przebaczenia, że i oni uznają tę samą drogocenną krew jako nakrycie wszystkich Adamowych słabości kiedy pokutują. I stąd Pan zapewnia nas, że jeżeli my nie przebaczymy tym, którzy grzeszą przeciwko nam (kiedy oni pokutują), ani też On nie przebaczy nam kiedy my pokutujemy.

Więcej niż to, nasze przebaczenie musi być z serca (Mat. 18:35) nie przebaczenie z ust a mieć nienawiść w sercu. Lecz tego, któremu przebaczone, można trzymać w pewnej odległości przez pewien czas, aby dał dowód szczerości swego pokutowania; ale tak prędko jak mamy dobry powód ku wierzeniu jego szczerości to musimy być gotowi i serdeczni w naszym przebaczeniu — jak serce przebaczonego ducha albo pragnienie będzie zawsze rade to uczynić. Lecz, nawet wtedy, chociaż w pełni i ser-

decznie przebaczone, nie powinniśmy umieszczać takiego w miejsce tej samej odpowiedzialności, z którego on odpadł, dopóki nie ujrzymy silniejszego i prawdziwego rozwoju charakteru w nim. I to by nie obejmowało braku pełnego przebaczenia, ale jedynie właściwą ostrożność — nie tylko dla naszej własnej protekcji, lecz także dla dobra tego, który zawinił i jego protekcji od silnego pokuszenia tego samego rodzaju.

W Pismach nie znajdujemy wspomnienia o *przebaczeniu* ze strony Boga bez wymagania pokuty. Przejście, które czytamy, "Ojcze, odpuść im, boć nie wiedzą co czynią" (Łuk. 23:34), może być uważane, iż odnosi się do przebaczenia bez pokutowania; lecz my zaznaczamy, że te słowa nie znajdują się w najstarszym Greckim MSS — Synaickim i Watykańskim.

Przejście często błędnie pojmowane jest następujące: "A tak jeśli byś ofiarował dar twój na ołtarzu, a tambyś wspomniał, iż brat twój ma co przeciwko tobie, zostaw ten dar twój przed ołtarzem, a odejdz, pierw się pojednaj (albo zadość uczynienie), a potem przyszedz, ofiaruj dar twój". — Mat. 5:23,24.

Powinniśmy zauważyć, że tu jest mowa o przestępstwie przeciwko człowiekowi, który nie jest bratem, lecz winowajcą jest brat. I on musi pozostawić ofiarę, swój dar albo modlitwę aż nie uczyni zadość swemu bratu za zło, które on sumiennie wyrządził jemu, w słowie lub czynie. Nie prędzej aż potem jego ofiara będzie przyjemną Bogu.

W. T. 15-go Sierpnia 1894 r., Str. 1693

"Odpuście a Będzie Wam Odpuszczone"

MAT. 18:21-35.

NASZ Złoty Tekt (Łuk. 6:37) nie ma być rozumiany jakoby stosował się do wszystkich; takie wyrozumienie byłoby lekceważeniem okupu i wiary w to i inne warunki stanu ucznia. To stosuje się tylko do klasy wspomnianej, "wy", wierzący, już usprawiedliwieni i przyprowadzeni do harmonii z Bogiem. Boskie urządzenie przebaczenia naszych grzechów przypuszcza zrozumienie naszą część własnych niedoskonałości aby być wspianymi dla innych.. I nasz Pan sporządził ten stan uczucia: musimy nie tylko rozpocząć z usprawiedliwieniem, odpuszczeniem naszych grzechów, ale musimy trwać przez złożenie "wszelkiej naleciałości ciała i ducha," i stać się więcej i więcej odbiciem drogiego Syna Bożego. Gdy my otrzymujemy więcej i więcej znajomości Boskiego charakteru i jak my więcej i więcej wspianymi, dobrotliwymi, miłującymi, podobni Bogu. Jeśli zaniedbamy rozwinąć taki charakter, to nie skorzystaliśmy z przyjętej znajomości; i zamiast trwać w usprawiedliwieniu przed Bogiem, to będziemy policzeni jako staczający się znowu w grzech, i to w większy grzech, z przyczyną większego światła, i będziemy traktowani od Pana podług tego.

Potr oczywiście zrozumiał tę zasadę wogóle: on widział, że to jest jego *obowiązkiem* przebaczyć winę swemu pokutującemu bratu. Lecz on nie był pewny jak daleko ma się posunąć w tej zasadzie przebaczenia. Pan nasz pouczył ich w tej sprawie w rychłej swojej misji: On nauczył ich jak mają się modlić, "I odpuść nam nasze długi (grzechy, winy), jako my odpuszczamy naszym winowajcom," i On wyjaśnił im znaczenie tego mówiąc, "Ale jeśli nie odpuście ludziom upadków ich, i Ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych." — Mat. 6: 12, 15.

Nie jest potrzebnym dla nas abyśmy przypuszczali, że jeden z braci Piotra był wielce dokuczliwym dla niego, bezustannie wyrządzając mu zło i bezustannie potrzebował żałować za to aby mu przebaczyć. Możemy przypuszczać, że Piotr obracał w swoim umyśle szerokie nauczanie jakie on otrzymał na ogólnych zasadach aby się upewnić o Pańskim określeniu jak daleko Jego reguła przebaczenia ma być zastosowana w zwyczajnych spra-

wach życia. On niewątpliwie uczynił to co on uważał za bardzo hojną sugestję, że właściwe ograniczenie przebaczenia byłoby siedem kroć: lecz odpowiedź naszego Pana musiała mu dać jeszcze szerszy i głębszy pogląd na przedmiot: "I rzekł mu Jezus: Nie mówię aż do siedmiu kroć, ale że do siedemdziesiąt siedmiukroć."

Niektórym jest trudno wiedzieć jak ta zasada sprawiedliwości bywa zastosowana w sprawie przebaczenia. Powód, że Bóg nie przebaczył grzechów świata, darmo, lecz wymagał kary, pełnej *odpowiadającej ceny* — śmierci naszego Pana Jezusa Chrystusa, jako "okupu za wszystkich"; i rozumując na tym, oni mówią, Jeśli Sprawiedliwość, w Panu, wymagała pełnej zapłaty za karę, dlaczego my w naśladowaniu Boga, podobnie nie żądamy wynagrodzenia od tych, którzy starają się o nasze przebaczenie we więcej powszednich sprawach? Rozumując w ten sposób, oni ogólnie przeczyli kilka faktów: (1) Ukaranie było wymagane nie na niedoskonałego upadłego człowieka, jak każdy jeden jest z nas, ale doskonałego człowieka, stworzonego na wyobrażenie Boga (Ojca Adama), którego grzech był dobrowolny i rozmyślny. (2) Że tak dalece jak się to odnosi do grzeszników, Boski dar był *dobrowolnym darem*. On nie wymagał kary od nas. (3) Gdyby On wymagał kary od nas, my nigdy nie moglibyśmy jej zapłacić. (4) Gdybyśmy byli doskonałymi, zakon sprawiedliwości i wymagania sprawiedliwości byłoby w porządku; lecz odkąd my sami jesteśmy przestępcami i przedmiotem Boskiej łaski, i odkąd nasze współ-stworzenia są w tem samym położeniu zastawie przez upadek, więc nie ma miejsca dla nas do zajęcia miejsca na sprawiedliwość. Ten, który stoi na sprawiedliwości upadnie przed mieczem sprawiedliwości. Stąd nasz Pan oświadcza, "Jaką miarą mierzycie taką wam będzie odmierzono." Jeśli rozumiesz swoje własne słabości i niedoskonałości i potrzebujesz pomocy z wysokości, jeśli ćwiczysz podobną wspianąomyślność w mnieszych sprawach życia z twojami towarzyszami w strapieniu to będziesz dobrotliwy temu, któremu Bóg zamierzył pełną miarę Swojej łaski; tak długo jak Boska łaska nie dosięgła w ten sposób serca i słodycz ust twoich odnośnie innych, to nie jesteś z

klasy do której pełna miara Boskiej łaski będzie rozciągnięta, lecz będziesz policzony za niegodnego, do zmazania w ostateczności twoich grzechów.

Powinniśmy pamiętać, że grzechy nasze nie są zmazane, nawet wtedy kiedy jesteśmy poczytalnie usprawiedliwieni; grzechy nasze są tylko "nakryte"; Pan nasz zasłania je przed Swoją oblicznością, postępuje z nami tak jak byśmy nie mieli grzechów, przymuje nas do Swojej rodziny i stanowi przymierze z nami, jakobyśmy byli doskonałymi, sprawiedliwymi. W taki to sposób Apostoł przytacza słowa Proroka Dawida, "Błogosławieni, których odpuszczone są nieprawości, a których zakryte są grzechy." (Rzym. 4:7, 8) Zauważ różnicę między nieprawością a grzechem. Słowo "nieprawość" zawiera w sobie wyobrażenie bezbożności, bezprawności, zaś słowo "grzech" zawiera w sobie tylko myśl przestępstwa; i wiele naszych przestępstw są w całości bez nieprawnej intencji. Wierzący, którzy starają się uniknąć grzechu aby grzech nie panował nad nimi, jest im przebaczone moralne zboczenie połączone z grzechem, z którym oni już teraz nie sympatyzują, lecz nienawidzą; grzech sam w sobie chociaż nie zmazany, jest nakryty. Zatem, jeśli ktokolwiek powróci do grzechów i wraca się gdzie był poprzednio, "zapomina na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich." — 2 Piotr 2:22; 1:9.

Czas na zmazanie grzechu, dzięki Bogu, jest bliski. Tak dalece jak się to odnosi do tego wieku. Ewangelicznego kościoła, to zmazanie każdego śladu ich grzechów, nie będzie wspomniane już więcej, lecz to przyjdzie ze zniszczeniem ciała w śmierci. W naszym ciele (w naszych niedoskonałościach, umysłowych, moralnych i fizycznych jest rekord grzechu; i to które Bóg tak łaskawie nakrywa od Swej obliczności całkiem zniknie w grobie. Przy zmartwychwstaniu tym zwycięsom będą udzielone nowe ciała, wolne od wszelakich zmaż i wad grzechu, doskonałe, podobne ich Panu; nie tylko wolne od grzechu *poczytalnego*, lecz wolne od grzechu *aktualnego*, i bez śladu lub jakiegokolwiek zmarszczki od nich. O, jak my wdychamy za zmazaniem naszych grzechów!

Później, jak dzień Tysiąclecia postąpi naprzód, praca zmazywania grzechów ludzkich wogóle się rozpocznie; lecz operowanie będzie inne z nimi niż z nami. Nasze przez momentalne zmartwychwstanie, "w oka mgnieniu"; a ich będzie stopniowym zmazywaniem—pracą restytucji. Przywrócenie pierwotnej natury człowieka w jego doskonałości będzie oznaczać zmazanie ludzkich wad, umysłowych, moralnych i fizycznych, to będzie ich stopniowym przywróceniem do tego doskonałego stanu, w którym ojciec Adam był przedtem zanim zgrzeszył, o którym jest oświadczone, że był "wyobrażeniem Boga", z którego Bóg był wielce zadowolony.

Te dwie myśli — teraźniejsze nakrycie naszych grzechów i przyszłe zmazanie każdego ich śladu jest nazwane dobitnie by zwrócić naszą uwagę na słowa apostoła Piotra. Przemawiając w dzień Zielonych Świątek, on zachęcał swoich słuchaczy. "Przetoż pokutujcie, a nawróćcie się (przyjmijcie teraz nakrycie grzechów waszych przez Chrystusa, przez wiarę i miejcie jako wynik tego Boską łaskę i nauczanie w sprawiedliwości), *aby były zgładzone grzechy wasze, gdyby przyszły czasy ochłody* od obliczności Pańskiej, a posłałby onego, który wam opowiadany jest, Jezusa Chrystusa, który zaiste niebiosą ma ob-

jąc (zatrzymać) aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków." — Dzieje Ap. 3:19-21.

Dla apostołów i dla nas, nawet dla "wszystkich tych, którzy uwierzą w niego przez ich słowa", Pan nasz dał ilustrację albo podobieństwo Dwóch Dłużników. Podobieństwo to nie jest do ogólnego zastosowania, lecz tylko stosuje się do klasy królestwa niebieskiego — kościoła — powołani do biegu w zawodzie, i przez łaskę Bożą, aby osiągli nagrodę współ-dziedzictwa z ich Panem w Jego przyszłym królestwie Tysiąclecia. Wspaniałomyślność Króla w podobieństwie, odnośnie Jego sługi, który był tak wielce zadłużony u Niego, ilustruje Boską szlachetność, miłosierdzie, odnośnie nas przez Chrystusa. Dług dziesięć tysięcy talentów, był bardzo wielkim, przedstawia wartość około dwadzieścia milionów dolarów, ten dług odpowiednio reprezentuje nasze wielkie powinności względem Boga jako rodu, i naszą zupełną niezaradność spotkania się z obowiązkami. Adam się już "zaprzedał pod grzech" i cała jego rodzina była objęta niewolą, kiedy łaskawy Bóg zlitował się nad nami przez Chrystusa i obmyślił nasze uwolnienie. Uwolnienie sługi, którego prośba o zlitowanie była wysłuchana, reprezentuje wierzającego Chrześcijanina, który został uwolniony od grzechu.

Podobieństwo nadal wykazuje zły obrót czynu, który niestety tak często widzimy okazywany; bo niektórzy z tych, którzy przyjęli łaskę Bożą w obfitującej mierze są bardzo zatwardziali, niemiłosierni, nieprzebaczący, mściwi, złośliwi i pomszczą na tych, którzy zawinią przeciwko nim i których winy są niekiedy czystym urojeniem. My nie żyjemy w dniu, w którymby wierzyciel mógł swawolnie zadać cios i znieważyć swego dłużnika, ani nie potrzebujemy się spodziewać pod teraźniejszym oświeceniem aby którykolwiek Chrześcijanin czuł się wywrzeć swoją zemstę na swego współ-sługę przez fizyczną siłę; nie dzięki Bogu, czas stosu i palenia i krzyżowania przeminął. Lecz żyjemy w dniu kiedy ten sam duch może się okazać i okazuje się sam przez się, ale mniej szkaradnie, chociaż nie w mniej litościwych i grzesznych formach. Nowoczesna metoda atakowania nieprzyjaciela nie jest zapomocą kleszczy do wyrwania mu palca i paznokci ani z rozpalonem żelazem na czerwono aby wypalić mu oczy, ani z roztopionym ołowiem, aby napełnić mu usta i uszy; lecz w to miejsce jest zbroja obmowy, od dawanie złym, zła obmowa, i według tych stopni to może być duch morderczy (jak jest wykazane w "Pomocnej Regule Naszego Codziennego Życia" w naszym wydaniu 15-go Marca). Istotnie, nasz Pan zdaje się iż więcej zauważył mówienia zła, jakie przyjdzie na Jego lud, niż fizyczne cierpienia, bo bardzo często wykazywał, "Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was, i *mówić wszystko złe* przeciwko wam, kłamając dla mnie." — Ew. Mat. 5:11.

Cobyśmy powiedzieli o Chrześcijańskim bracie lub siostrze, którzy spotkawszy dłużnika albo tego, którego oni poczytywali za dłużnika (sprawiedliwie lub niesprawiedliwie), a w ten sposób by znieważyli swego współsługę?

Lecz jest więcej ważnym abyśmy wiedzieli jak Pan się odniósł do takiego, i w podobieństwie przed nami On odpo-

wiedział w zupełność. W podobieństwie jest powiedziane, że Król rozgniewał się i zawołał danego sługę do zdania rachunku i od razu poczytał go za "złego sługę." Pan oświadcza: "Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuszcicie każdy bratu swemu z serc waszych upadków ich."

Lecz nie przeoczmy tu, że nasz Pan w bardzo szczególny sposób zwrócił uwagę na różnice między zewnętrznym i formalnym wyrażeniem przebaczenia z pochlebnymi słowami, a prawdziwym przebaczeniem, które jest z serca. To poprzednie, albo zewnętrzne przebaczenie jest tylko z ust i znaczy, że kłótnia zła nieprzebaczający duch jest wewnątrz, i że to będzie tylko sprawą czasu dopóki siła złości i nienawiści się przejawia w słowach obmowy. Bóg czyta serca i cokolwiek usta mogą wyznać, On nie uważa tego, jeżeli serce i życie nie jest odpowiednio z tem. Jest to zatem próżnym, że ktoś powie, Miłuję brata a w tym samym czasie stara się mu szkodzić czy to słowem lub czynem. Wszelka zła obmowa, złość, nienawiść, zazdrość, zwada, wypływa ze *złego w sercu*; stąd niezbędnym jest ze strony wszystkich, którzy pragną być w Pańskim cieple, aby oni "wyczyścili stary kwas złości" ażeby mogli być członkami istotnie niekwaszonego chleba — ciała Chrystusowego.

Fakt, że w podobieństwie zły sługa był oddany "dręczycielom" nie można rozumieć aby niebieski Ojciec oddał każdego niewiernego sługę na męki djabłów przez całą wieczność. Dręczyciele starych czasów (i także dzisiaj w niektórych krajach na Wschodzie) zadawali biczowanie albo inne udręczenie na oskarżone osoby w celu wydostania od nich pieniędzy albo informacii lub czegośkolwiek oni nie byliby chętni oddać. Analogji do tego w Boskim postępowaniu z Jego ludem można się słusznie spodziewać około tych linii ziemskiej karności, takiej do jakiej się odnosi Apostoł, mówiąc o jednym, Oddałem go "szatanowi na zatracenie ciała, żeby duch był zachowany w on dzień Pana Jezusa." (1 Kor. 5:5; 1 Tym. 1:20) To może oznaczać finansowe trudności albo straty, lub fizyczne dolegliwości, chorobę lub co by nie było. Rzadko się zdarza, że Pan przez te środki uczy Swoich sług ważnych lekcji względem ich własnych słabości, wprowadza i rozwija w nich cierpliwość z innymi rzeczami i więcej Swego ducha świętego — uniżenie, cierpliwość, łagodność, braterska dobroć, miłość. My nie rozumiemy aby przez to dawać do zrozumienia, że próby i trudności życia są zawsze naturalnego karania i naprawiania w sprawiedliwości. Rozumiemy, że niekiedy one są próbowaniem zamiast karaniem — próbowaniem w stopniu dania dowodu naszej lojalności Panu i w celu rozwinięcia w nas większego stopnia wiary i różnych łask ducha.

ODPUSZCZAJCIE A BĘDZIE WAM ODPUSZCZONE

Nie możemy stosownie pozostawić tego przedmiotu bez zwrócenia uwagi na pewne warunki, które powinny poprzedzić przebaczenie. Jak na przykład, w podobieństwie król nie zostawiał litości dopóki dłużnik nie prosił o to; tak i Bóg nie odpuszcza naszych grzechów dopóki my nie uznajemy naszych grzechów i nie prosimy Go o przebaczenie. Podobnie w podobieństwie, drugi sługa, który był winien sto groszy (około szesnaście dolarów), prosił o

litość tego, któremu był winien, zanim ten był zobowiązany przebaczyć; i w dalszym komentowaniu na tym przedmiocie, wspomnianym przez Łukasza (17:3, 4), Pan nasz wyraźnie zaznacza właściwe się spodziewanie od tych, którzy zawiniali przeciwko nam, aby uczynili jakieś uznanie swoich wad, przed wypowiedzeniem pełnego przebaczenia. Pan powiada: "A choćby siedmiokroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie, i siedmiokroć przez dzień się do ciebie nawrócił, mówiąc, *'Żal mi tego; odpuść mu'*".

My nie powinniśmy przyjmować tylko jedną część Boskiej wskazówki a lekceważyć drugą część; nie powinniśmy mówić, że nasz Pan rozumiał przez to, kiedy powiedział, "Przebacz mu," i że On nie miał na myśli kiedy powiedział, "Strofuj go, a jeśli by się upamiętał, odpuść mu." Dla większości z ludu może nie jest potrzebne zachęcanie na stosowny żal — *chyba że by byli winowajcami, których obowiązkiem byłoby żałować*. Po największej części ludzie nie są dostatecznie skłonni do przebaczenia, oczekując aż się prosi o przebaczenie. Kłopot potem jest ten, że duża większość oczywiście nie przebacza ze serca," lecz tylko ustami. Przebaczenie ze serca nie pozostawia odoru, zawziętości, zawiści.

Z drugiej zaś strony tej kwestji, jakkolwiek, ostrożność jest potrzebna. Chrześcijaнин powinien mieć miłujące, wspaniałomyślne usposobienie serca, usposobienie odbicia Niebieskiego Ojca. W powszechnych sprawach on powinien mieć na tyle sympatii i miłości, że nie zauważy prawie tak jak Bóg dla względu Chrystusowego postępuje z nami i nie zastosowuje grzechu do nas, z wyjątkiem tym gdy przejawia się w znajomości i dobrowolności. Z taką regułą operującą wśród Chrześcijań, postanowienie nie uzna za obrażenie czegośkolwiek co nie jest uczynione celowo, albo w zamiarze obrazy, byłoby wielkim błogosławieństwem dla wszystkich, i właściwym postąpieniem podobnem Bogu. Przestępstwa do których odnosi się nasz Pan nie są powszechnego następstwa, nie są złym domysłaniem i urojeniem, nie są wieściami, ani ulubioną obelgą, lecz istotnym złym, wyrządzonym nam, które są przyjętymi dowodami i powodem, którego jest naszym obowiązkiem dać grzeczne, miłujące i mądre właściwe strofowanie — nieco zmian, że my rozpoznaliśmy zło i że ono zmartwiło nas i zaszkodziło nam. Potem przychodzi Boska reguła względem onego i jedyny sposób strofowania, wykazany w Regule No. 5, str. 85, tego pisma.

Uspokojenie przebaczenia powinno być w nas zawsze i powinno być okazywane przez nas w każdym czasie. Nasza miłująca wspaniałomyślność i grzeczność i pragnienie aby nie myśleć o złym mało jak jest możebne, powinno być okazywane przez wszystkie słowa i czyny życia. To jest podobne Bogu. Bóg ma dobrotliwy uczenność, wspaniałomyślny sentyment względem nas, nawet gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. Ani On nie czekał na grzeszników aby prosili o przebaczenie, lecz prędko okazał Swoje pragnienie za harmonją i swoją gotowość do przebaczenia. Całe Ewangeliczne poselstwo jest do tego skutku: "Jednajcie się z Bogiem." Serca wasze powinny być tak wypełnione tym usposobieniem w stronę przebaczenia, że nasze twarze nie będą miały nieprzyjemnego widoku, ani nasze słowa strofowania gorzkiego ukąszenia; powinniśmy okazać przebaczenie w miłości i aby to było w naszych sercach po wszystkie czasy.

Przebaczenie "w sercach naszych" jest stanem, który jest zawsze do osiągnięcia; nie powinniśmy nigdy gromadzić jakiegokolwiek innego uczucia niż tego przebaczenia i dobrej woli względem wszystkich, nie robiąc różnicy jak poważnie oni mogliby zgrzeszyć przeciwko nam; i jeśli taki będzie wypadek, to będziemy wdychać z troskliwością by zastosować przebaczenie na zewnątrz i wyrazić to zasługującemu. Stąd nie będziemy się starać aby wymuszać jak najwięcej dokładnego oświadczenia ze stro-

ny żałującego; lecz, podobnie jak ojciec marnotrawnego syna gdy ujrzymy żałującego przychodzącego do stanu uniżenia, to powinno dotknąć serc naszych i być gotowi spotkać go z naszej strony i przebaczyć mu, i ucałować go, i przywdziać go szatą najpełniejszej społeczności i braterstwa.

"Ale jeśli nie odpuscicie ludziom upadków ich, i Ojciec wasz nie odpusci wam upadków waszych." — Ew. Mat. 6:15. W. T. 15 Kwietnia, 1898 r. str. 2294

Interesujący List

"Dokądże wy będziecie zniesławiać imię moje i moich posłańców"

Drodzy w Panu Bracia i Współpracownicy
na niwie Pańskiej!

Witam was wszystkich miłością naszego drogiego Zbawiciela, i życzymy wam od Ojca Niebieskiego wszelkich błogosławieństw.

Drodzy bracia, pragnieniem mego serca jest, aby uwiadomić was w krótkości, jak Pan wyzwolił mnie i niektórych współbraci od groźnej organizacji człowieka, którą on nazywa organizacją Bożą. Dostyć długi czas byliśmy niewolnikami człowieka, który odebrał nam prawdziwy duchowy pokarm na czasie, przygotowany przez wierne go sługę Bożego. Człowiek ów przez swą chytrą filozofję zwiódł dostyć pokazną ilość dzieci Bożych.

Ja ze swą rodziną w 1916 roku poznaliśmy prawdę, którą umiowałem ze szczerego serca. W 1925 roku, kiedy prorocstwo niewiernego sługi nie spełniło się względem zmartwychwstania Ojców starego testamentu, wiara nasza nieco się zachwiała, i z biegiem czasu, gdy on zaczął pisać książki i wmawiać w braci, że to jest prawdziwa Ewangelja, która ma być głoszona wszystkim na świadectwo, my ponownie zaprzęgnęliśmy się w jarzmo służalstwa i zaczęliśmy chodzić po 40 mil z owym poselstwem. Przyszło się nieraz do mieszkania niektórego gospodarza, który wyciągnął paczkę i mówił my mamy dość tego i nie życzymy sobie takiej literatury, która nie zgadza się z rozumowym badaniem Pisma Św. A gdy spróbuje się wmawiać to gospodarz odmyka drzwi i wskazuje drogę, i człowiek musi się wynosić, przyjmując wierną i sprawiedliwą nagrodę za nierozumną służbę.

I tak będąc sługami człowieka, pozostawialiśmy w owej organizacji, w której zamiast wzrastać w wierze i miłości, sądziliśmy jedni drugich, a szczególnie was. I my także razem z nimi wielokrotnie znieważaliśmy was i waszą pracę. Jednakowoż wasze wysiłki, wasza wiara i cierpliwość nie okazały się bezowocne, bo to przyniosło nam błogosławieństwo. Ja dziękuję memu Ojcu Niebieskiemu, że On pobudził serca nasze, abyśmy obserwowali i doświadczyli pracę waszą, zaczęliśmy czytać "Brzask Nowej Ery."

Pan sam zapewne pukał do serc naszych przez B. N. E. i wywoływał nas z tej ludzkiej organizacji. Z Brzasku dowiedzieliśmy się jak wznowiliście pracę Pańską. Od tego czasu rozpoczęliśmy z większym zainteresowaniem wtajemniczać się w pracę przez was prowadzoną. Przypomnieliśmy sobie o tych błogosławieństwach i radości, którymi napełnione były serca nasze, kiedy zgromadziliśmy się na konwencji korzystając z jednego źródła — Słowa

Bożego. Przekonaliśmy nas, że i teraz wierni naśladowcy Pana cieszą się słowem prawdy i korzystają z jednego stołu prawdziwego chleba; a my cierpieliśmy głód jak syn marnotrawny. Wszystko to wywarło głębokie wrażenie na naszych sercach; i wierzymy, że to był głos samego Pana, który przyjemnie i łaskawie szeptał: "Dokądże wy będziecie zniesławiać imię Moje i Moich posłańców."

W 1939 roku podczas obchodzenia pamiątki śmierci naszego Pana, byłem upoważniony służyć w owej ceremonii i posłużyłem się artykułem stosownym do okoliczności z B. N. E., wyjaśniając kto może brać udział w obchodzeniu pamiątki a kto nie. Jonadabom nie zaprzeczałem, że nie mogą brać udziału, chociaż zgodnie z rozporządzeniem Rutherforda oni nie mają brać udziału w owej pamiątce. Owszem wyjaśniłem, że wszyscy co wierzą w drogocenną krew Zbawiciela, ci mogą brać udział w obchodzeniu pamiątki śmierci naszego Pana. Po zakończeniu tego zebrania wielu z klasy Jonadaba oświadczyło, że oni nigdy o takich rzeczach jeszcze nie słyszeli, i mówili, że to im się bardzo podobało.

Gdy dyrektor Towarzystwa zauważył, iż cała klasa była zadowolona, rozpoczął uprzedzać Jonadabów do mnie za to, że ja nie wyjaśniłem, iż Jonadabowie nie mają prawa brać udziału w obchodzeniu pamiątki, razem z pomazańcami, a pomazańców w tem zgromadzeniu był tylko jeden t. j. przewodniczący klasy, który sam nie był pewny, gdzie on należy, czy do Jonadabów, czy do pomazańców, wypowiadając się w powyższy sposób niejednokrotnie.

Drugie wstrząśnienie miało miejsce w naszej klasie, gdy mieliśmy dyskusję z Adwentystami na podstawie głównych doktryn, posługując się Strażnicą z 1926 roku, i podręcznikami Wykładów Pisma Św., to również nie podobało się pomazańcowi i sprowadził okręgowego dyrektora, osądzając mnie przed nim, że ja nadużywam porządek organizacji Bożej, że nie podlegam przepisom Rutherforda i powiedział mi, że tacy jak ja podlegają wtórej śmierci. W obronie swej powiedziałem, że więcej boję się Pana niż brata Rutherforda i będę postępował według wskazówek i dorad 6-go Tomu. Na to dyrektor powiedział mi, że Tomy są już za stare i należą do przeszłości, a w ostateczności chcąc mnie nastraszyć powiedział, że napisze o tem do Towarzystwa. Na to odpowiedziałem spokojnie: niepotrzeba pisać, wy i tak już osądziliście mnie na wtórą śmierć. Proszę zabrać wasze książki i od dzisiaj uwalniam się z waszej organizacji. I takim sposobem się wyzwoliłem.

Niech Pan udzieli swego błogosławieństwa wam umiłowani i nadal udziela Swej pomocy na niwie Pańskiej. My wierzymy, że B. N. E. przyniesie jeszcze dużo dobrego tu w Kanadzie, ponieważ jest tu dużo dzieci Bożych zwanych Jonadabami, którzy gorliwie pracują dla Pana. Oni o wiele energiczniej i z większą gorliwością poświęcają się niż pomazańcy. Mam nadzieję, że i oni usłyszą przez łamy Brzasku łagodny głos, tak jak i my usłyszeliśmy: "Dokądże wy będziecie zniesławiać imię Moje i Moich posłańców."

Z Chrześcijańskim pozdrowieniem wasz brat w Panu

I. K.

LIST Z FRANCJI

Chambon, Francja, Dnia 16 Stycznia 1940

Łaska, Miłosierdzie i Pokój Pański niech będzie z wami wszystkimi, którzyście w Jezusie Chrystusie Panu naszym.

A teraz podzielę się z wami małą nowiną, choć myślę, że wam nie sprawi wiele radości, lub może sami jesteście w posiadaniu lepszych i szerszych wiadomości z Polski. Otóż wczoraj nadeszły tu do nas 2 listy z Polski, pisane już w tym miesiącu, od dwóch Braci z okolic Krakowa. Te listy przysły z Belgii przez ręce jednego Braterstwa, które tam pracuje, bo tylko przez państwa neutralne można prowadzić korespondencję z Polską.

Więc oni opisali nam stosunki panujące z pod władzy niemieckiej. Co do tych najbiedniejszych z ludu, to im się teraz ulżyło, bo kto niema pracy to otrzymuje 7 złotych na tydzień na osobę, bez względu czy miał wyrobiony czas do zasiłku przed wojną lub nie, to nie wpływa

na to teraz jak za Polski i żywność na kartki. 75 deka chleba na osobę na 3 dni, a cena tej porcji jest 50 groszy urzędowo, a 1,30 u paskarzy i kilo cukru na tydzień za 1,60 a pokątnie 3 złote. A co do tłuszczów to wcale nie można dostać. To tak jest mniej więcej w centrach miejskich i przemysłowych. Bardzo dużo robotników wyjechało do centrum Niemiec i dolnej Austrii na roboty. Piszą, że im jest dosyć dobrze bo mają pracę i możliwe utrzymanie a czego za Polski nie mieli.

Więc teraz ta zmiana władzy jednym ulżyła, a drugich mocno obciążyła, bo ci co byli posiadaczami mamony i dóbr ziemskich, to wszystko im nowi władcy odebrali bez żadnego odszkodowania i w jednym ubraniu musieli opuścić cały swój dobytek. I piszą nam że 3 rodzaje obywateli Polski odczuwają najsrożej tą zmianę, jaka zaszła z powodu tej zawieruchy; a więc, posiadacze, inteligencja i nauczyciele duchowi wszelkich odcieni i barw patryjotyzmu, a którzy próbują stawiać czoło tej nowej władzy, to nad tymi nie mają względu ani współczucia ci nowi władcy.

A co do Braci to gdzie są po wsiach zbory to jeszcze się zbierają, bo nie są narażeni na wzrok tej nowej władzy, a po miastach to się nie zbierają bo nie są dozwolone żadne zebrania.

A co do nas to i my też nie korzystamy z publicznych i oficjalnych zebrań od października, lecz posilamy się Słowem Żywota według słów naszego Pana, dwóch lub trzech po domach pragnąc dojść za Panem do portu porządanego, czego i wam wszystkim życzymy ze swego serca. Filip. 1:7-10.

Pozostaję w miłości i nadziei
Brat St. W.

Sprawozdanie z Pracy Radjowej w New Yorku

Umiłowani w Panu, Bracia i Siostry!

Wiadomo wam jest z ostatniego sprawozdania, jakie się ukazało w Brzasku, że w New Yorku została rozpoczęta praca radjowa w miesiącu lutym, i to poselstwo Ewangelji głoszone jest nadal z radjo-stacji nadawczej WHOM.

A ponieważ praca ta jest prowadzona przez wszystkich was, dlatego jestem pewny, że wszyscy interesujecie się tem, jaki jest dotąd z tej pracy rezultat. Otóż w tem sprawozdaniu postaram się udzielić wam tej informacji, która, jestem pewny, sprawi sercu waszemu wielką radość.

Wszystkim nam zawsze na sercu leżała dobra sprawa głoszenia Ewangelji bądź to słowem, bądź przez literaturę, finansami lub przez radjo.

Wszyscy ci, którzy zrozumieli, że są "królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym," tacy starali się odpowiedzieć swemu powołaniu i wciąż opowiadali "cnoty tego, który ich powołał z ciemności, ku dziwnej swojej światłości." To okazaliśmy obecnie umiłowani wszyscy czynem, a uczynek bardziej za siebie przemawia aniżeli słowa!

Metropolja nowojorska jest liczną w Polonję. W obwodzie bowiem 40-milowym, znajduje się około dwanaście

większych miast, które są zamieszkałe przez Polonję, liczącą setki tysięcy naszych rodaków. Było więc naszym obowiązkiem, abyśmy tę pracę poparli i nadali świadectwo ludziom, albowiem ono przez tych ludzi było od nas pożądane, o czem świadczą setki listów otrzymanych od nich.

Muszę na wstępie zaznaczyć, że jest to z rzędu siódma radjo-stacja w New Yorku, z której nadaje poselstwo o Królestwie Bożem. Niegdyś jeszcze będąc w Towarzystwie, w New Yorku były nadane pierwsze polskie programy nietylko o Ewangelji, ale wogóle w języku polskim. Ludzie mieli możność słyszeć Słowo Boże i radowali się tem, że nadchodzi Królestwo Boże.

Po pewnej przerwie bezczynności, ludzie zdrzemali się, bo praca pomiędzy Braciami została poćwiartkowana. Obecnie nadszedł właściwy czas! Wybuchła wojna! Ludzie znowu poczynają trzeźwiej myśleć! Bracia zaś starają się wykorzystać tę sposobność, zlecili przeto wynająć radjo-stację. Owoc z tej pracy okazuje się dotąd nadzwyczaj dobry.

Zanim nadaliśmy pierwszy odczyt, nasz program był ogłoszony przez polskiego anonsera ze stacji WHOM,

w jednym tygodniu sześć razy. Stacja udzieliła nam tego ogłoszenia zupełnie bezinteresownie. W gazecie ogłoszone były płatnie trzy pierwsze odczyty dość szeroko. Gdy był nadany pierwszy odczyt i broszura "Antychryst" ogłoszona, że kto po nią napisze, otrzyma zupełnie darmo, napłynęło wiele listów. To się powtarzało za każdym odczytem i powtarza się aż dotąd.

Otrzymujemy listy, w których ludzie oceniają nauki Mistrza, które im nadajemy; i to do tego stopnia, że oświadczają się w swych listach, iż starają się o tem mówić ze swoimi przyjaciółmi, a także proszą o więcej niż jedną broszurę, by mogli także podać ten druk swym bliźnim.

Inni zaś, ogarnięci są entuzjazmem do tego stopnia, iż pragną, by ta Ewangelja mogła być więcej i szerzej głoszona, a to w tym celu, aby ten Polski lud mógł się przebudzić z ciemnoty i przejrzeć na oczy. Wszyscy prawie życzą nam w tej pracy powodzenia, abyśmy mogli ten program przedłużyć więcej niż obecnie go nadajemy, bo piętnaście minut — mówią nam — jest za mało dla nich słuchać.

Zbiorowo biorąc wszystkie te listy pod rozwagę, są one bowiem dla nas wielkim bodźcem do dalszej pracy i ożywiają w nas ducha, abyśmy nadal pomagali im duchowo w tej pracy. Cóż mamy uczynić? Czy mamy opuścić ręce? Czy mamy się czuć zmęczeni w tej pracy, i opuścić ją? Nie! Nie możemy tego uczynić, bo nadchodzą od naszych drogich Braci i Sióstr liczne zasoby na tę pracę i oni nam mówią: "Naprzód, Bracia, do czynu!" Znużeni i wycieńczeni — odsuwając często na stronę wygodę życia — wykonujemy tę pracę wszyscy z radością na tyle, ile nam starcza czasu tego życia po tej stronie zasłony. Wykonujemy ją z tą nadzieją, że niegdyś odpocznemy, jak powiedział Pan przez Objawiciela (14:13): "Błogosławieni są, odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówi duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi."

Dziś, póki żyjemy, pracujemy. Bo jutro może będzie za późno. Bądźmy czynnymi, aby te uczynki później mogły pójść za każdym z nas, gdy odpocznemy po tej pracy. Wzorujmy się na innych! Przykład tego niech nam posłuży z dzielnego pracownika, Brata Krupy, który pracował przez szereg lat, i w tej pracy, kiedy oddalił się od domu, od rodziny, byle tylko innych zachęcać, byle tylko innym duchowo pomagać, Pan powiedział: "Dosyć!" Niech ten Brat stoi zawsze przed waszemi oczyma jako pomnik, na którym mamy się wzorować według jego pracy, bo nie wiemy, kiedy Pan nam powie: "Dosyć!" Jest rzeczą nader chwalebna zakończyć pielgrzymkę w tej pracy tak, jak zakończył ją Brat Krupa.

Pozatem praca radiowa zaczyna sprowadzać nowych ludzi na wykłady, na salę. Ci ludzie, którzy przychodzą, oświadczają się, że ani jednego odczytu nie opuścili, ale przeciwnie, naprzód stawiają swe aparaty, by nie przoczyć żadnego słowa, gdyż te słowa są drogocne. Są one drogie, bo trzeba za nie płacić dwa dolary na minutę. A tem bardziej droższe, bo są nabyte od Boga. Ludzie ci są "głodni", spragnieni Słowa Bożego.

Interesować będzie Braci i Siostry i to, gdy nadmienię, że nasz program jest przedstawiany w języku polskim, przez polskiego anonsera tej stacji nadawczej. Sporządzone według naszego sposobu przedstawienie programu, po-

daje polskiemu anonserowi, a ten program przedstawia. A ponieważ, że on jest szeroko znany przez Polonję, przeto czyni wielki wpływ na nasz program. Gdy spędziłem z nim pewien czas osobiście, zapewnił mię, że słyszy wiele komentarzy o naszym programie, który ludzie uznają za nader logiczny i ważny do słuchania. W dodatku nadmieniał, że nasz program zdobywa sobie coraz to większą popularność pomiędzy Polonją.

To powinno nas wszystkich cieszyć. Bo rozumnie nadany program, usuwa uprzedzenie do prawdy, a czyni błędowi wstręt. Prawda czas swój miała mieć, a ten czas jest obecnie dla prawdy ważny. Prawda zaczyna triumfować! Dziękujmy więc za to Panu, że pozwala nam w niej mieć ten dział pracy!

Ażeby wykorzystać sposobność w tej pracy, postaraliśmy się urządzić 2-dniową konwencję 25-go i 26-go maja. Zamierzamy ogłosić ją przez radio; urządzić na niej kilka publicznych wykładów; zaprosić ludzi, którzy są już obeznani z nauką Pisma Św. przez radio. A ten dział pracy, umiłowani w Panu, jest dokonywany przez was i przez nas wszystkich. Wyście hojnie tę pracę poparli, oto jest owoce z niej, jak wam przedstawiłem w tem zestawieniu.

Niech więc nadal Pan udziela wam przywileju w tej pracy, aby ona była pamiętna przez nas dla innych, którzy pozostaną po nas!

M. B. S., Brooklyn, N. Y.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

WTÓRE PRZYJŚCIE — Jak Nasz Pan Mógł Wiedzieć o Zbudowaniu Kościoła Na Trzeci Dzień?

Pytanie (1908) — Jeśli nasz Pan nie wiedział o czasie swego wtórego przyjścia, to jak On mógł się odnieść do zbudowania Kościoła na trzeci dzień?

Odpowiedź — Jeśli Apostołowie niekiedy mówili proroczco, tak samo jak prorocy Starego Testamentu, ja nie wiem z jakiego powodu by nasz Pan Jezus nie miał podobnie mówić przez ducha proroczego. My musimy przyjąć Jego własne słowa. On powiedział, że zbuduje Kościół trzeciego dnia. My wiemy, że On nie zbudował Kościoła, Świątyni swego Ciała, na trzeci literalny dzień, ani też nie zbudował go w żadnym innym trzecim dniu nam znanym, z wyjątkiem trzeciego dnia tego wielkiego dyspensacyjnego okresu, w które światowa historia jest podzielona, sześć, które już minęły i siódmy, w którym my teraz żyjemy — piąty, w którym On przemawiał, a siódmy byłby zatem trzecim z Jego stanowiska o czasie — na trzeci dzień On zbuduje go. Jest to jedyne tłumaczenie, o jakim my wiemy jak zastosować się do Jego słów. Jak dużo z Jego słów było proroczych, ja nie wiem, albo do jakiego stopnia On przemawiał proroczco, ja nie wiem, ale my wiemy co On sam powiedział odnośnie dnia i godziny Jego wtórego przyjścia, że nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, ani Syn, lecz tylko Ojciec. Możemy przypuszczać, że nasz Pan mówił proroczco o trzecim dniu, lub inaczej, że On musiał wiedzieć o tym trzecim dniu, trzecim tysiącnym okresie lat, ale nie wiedział w jakim dniu i godzinie w tym trzytysiącnym okresie lat On będzie obecny i rozpocznie pracę.

P. O. Str. 634